

Dziennik Poznański
wyciśnięty w drukarni
i dni pół stych.
Przedpł. kwartalna
w miejscu 2 tal.
Na Poczcie krajowej
2 tal. 12 arg. 6 fen.
Wszelkie rękopisy
o Dzien. Pozn. przysyłano
nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Deniesienia
i obwieszenia
opłacają się
po 1 arg. 3 fen. od wiersza
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 arg. 6 fen.
w Księgarni przy
Placu Wilhelma. nr. 8.
Listy
do Redakcyi i do Księgarni
winną być
frankowane.

№ 256

Wtorek, 8 listopada 1864.

№ 256

Poznań, 7 listopada. Trudniej dzisiaj, niż kiedykolwiek, przenikają za kordon rosyjski szczegóły z Litwy. List następujący do jednego z pism polskich daje smutny nad wyraz opis tego kraju zajadłe nekane: kiedy przecież Litwinom żadne by też najrozsądniejsze przesładowanie, narodowych uczuć z serc wyrwać nie potrafi, ale owszem idea, która znajduje męczenników ochotnych za nią cierpieć, tém pewniejszą jest w przyszłości zwycięstwa.

Ze wszystkich części ojczyzny, Litwa dziś pewno najtwardszy krzyż dźwiga, to też wszystkie serca o tój męczenniczej ziemi przedewszystkiem pamiętać dziś winny. Wypowiedziano tu wojnę wszystkiemu co polskie, to jest wszystkiemu, co kilka wieków historycznego bytu wyrobiło w społeczeństwie tutejszym, a prowadzą ją sposobem zupełnie moskiewskim, gwałtem, przemocą, zniszczeniem. Postanowiwszy obdrzeć te prowincje z cywilizacji zachodniej, za pierwszy szczebel w tym systemacie, uznano zniszczenie ekonomiczne kraju, i można powiedzieć, że celu dopięto. Wiecie o spalonych wioskach i przenoszonej ludności w głąb Rosyi, o konfiskatach na wielką skalę, o wycinanych i palonych lasach, o kontrybucjach nie mających końca i doraźnym, nieustannie się dopełniającym rabunku, tyle o tém mówiono już i pisano, że tego powtarzać nie będę, a dodam tylko, że to się ciągle odbywa, i stanowi nasz chleb powszedni. Po ośmnastu miesiącach takiego gospodarowania, kraj jest zupełnie zniszczony, wiele ziemi leży odłogiem, sprzedawane przez licytacyę gospodarce inwentarze, na zaspokojenie ciągłych kontrybucyj, na długie lata odjęły możność podniesienia rolnictwa i powrotu do przeszłego ekonomicznego stanu; umyślnie niezadowolona kwestya włościańska, niepewność we wszystkich stosunkach wprowadza, a wrota samowolności urzędnikom wszędzie otwiera; właściciele ziemskich, wszelkimi sposobami starano się wywłaszczyć, a dzierżawców majątków rządowych, powstałych z dawnych konfiskat i dóbr duchownych, pomimo urzędowych kontraktów, na 12, 24, a nawet i 90 lat, z ich dzierżaw wypędzono, nie zwracając żadnych nakładów. Licytacyi takie mnóstwo, że pomimo bajecznie niskich cen naznaczonych na inwentarz, w zubożałym, i do prawdziwej nędzy doprowadzonym kraju, kupców znaleźć nie można. Żony wygnawców naszych, oddając za bezcen resztki sprzętów aby mieć środki dostania się do mężów, nie mogą i tych fantów spieniężyć, a jaki jest ogólny stan kraju, da wam wyobrażenie ten fakt drobny, iż żona jednego z wysłanych, nie mając czem żywić sześciorga dzieci, udała się do gubernialnego miasta, chcąc tam dawać lekcye muzyki, którą w wysokim stopniu posiada: z wielką biedą znalazła dwie lekcye, zgodziwszy się pobierać po 20 groszy za godzinę. Klasa rolnicza, którą rząd niby proteguje, obdzierana jest przez urzędników i nowych opiekunów swoich, którzy jedni zdzierstwem pieniądze tu zbierają,

ale zniszczenie materialne było tylko wstępem, bo chodzi o zabicie ducha i jak się urzędownie wyrażają, o „obruszenie Litwy.“ Tępienie katolicyzmu jest jednym z głównych zadań. Zmniejszają seminaria, zwiągają bractwa kościelne, zabraniają parafianom dawać ofiary na kościół, świątynie zaś same ciągle zabierają na prawosławne cerkwie. W Wilnie samém skasowano klasztor ks. Franciszkanów, pierwszych krzewicieli chrystyanizmu na Litwie, Bernardynów i Bernardynek, a także Trynitarzy, zamknięto kościół ś. Mikołaja, a głośno już mówić zaczynają o zamienieniu na cerkiew pięknego kościoła ś. Piotra na Antokolu. Statuę Chrystusa Pana na Antokolu słynącą łaskami i będącą przedmiotem nabożeństwa mieszkających rękami żołnierzy przeniesiono do kościoła ś. Piotra i kazano schować za ołtarzem. Wszystko to odbywa się w dodatku z największym cynizmem. W kościele np. ks. Franciszkanów, ks. Niemieksza, którego rządowym prałatem nazywają słusznie, znajdując, że nabożeństwo nieszporne trwa za nadto długo, nie doczekawszy się jego końca, poszedł do ołtarza, w chustkę od nosa zwinął sanktuarium, i wynosząc je, zapowiedział zgromadzonym tłumom, że kościół z rozkazu rządu zamyka. Zabroniono surowo z kazań zachęcać do wstrzemięźliwości. Biskup żmudzki, ks. Wołoncewski, który na tém polu ogromne poleżył zasługi, jest teraz przedmiotem przesładowania, niepozwolono mu bierzować, a z Worn, gdzie jest stolica biskupia, przywieziono do Kowna, aby go mieć ciągle pod okiem. Jak strzeżę, aby się wstrzemięźliwość między ludem nie szerzyła, da miarę następujący fakt drobny. Kazań o tój zabroniono stanowczo, ale pewien pleban nie miał wcale kazań, tylko zdarzyło się, iż komornik zaniósł na niego oskarżenie, że go wódka poczęstować nie chciał. Wojeński nacelnik święciańskiego powiatu Brandt, w skutek tego kazał go przywołać, a zjawwszy go według zwyczaju, skończył przemowę temi słowy: „Car pije, ja pije, a ty śmiesz działać przeciw rządowi i dochody jego uszczuplać? jeszcze jedna taka skarga, a poszłę cię paść sobole.“

Tępiąc katolicyzm, rząd stara się naturalnie zaprowadzić schizmę, a robiąc to po swojemu, stara się przedewszystkiem o nadanie krajowi powierzchowności prawosławnej, to też z gorączkowym prawie zapalem buduje wszędzie cerkwie. W Wilnie, istotnie prawosławnej ludności jest 2000, a było dotąd siedm wielkich cerkwi, teraz jeszcze trzy nowe budują, a zapewne kościoły Franciszkanów i Trynitarzy na cerkwie także zamienione będą. Na Żmudzi, gdzie cała ludność jest zupełnie katolicka, postanowiono w każdym małym nawet miasteczku zbudować cerkiew. Jednocześnie Murawiew wydał rozkaz zabraniający stawiać nowe krzyże inaczej jak na cmentarzach. Dowiedziawszy się o tym rozkazie, lud żmudzki taki

bogobojny, a którego ziemia można po iedzieć że zastawiona krzyżami, zbierał się w nocy, i z gorączkowym zajęciem wznosił nowe krzyże, aby jeszcze przynajmniej czas jakiś godłem zbawienia i męczeństwa pocieszać się i je przechować. Naoczni świadkowie opowiadają, iż od tąd utrzymać się nie było można, patrząc na tę pobożność rolników prac. Na Białorusi rozciągnięto ten rozkaz do wszystkich w ogólności katolickich krzyżów, i władze rządowe przez kilka dni zajęte były rabaniem ich i wywracaniem nie tylko przy drogach, ale i na cmentarzach nawet.

Oto macie bieżące fakta co do wiary; nie mniej zaciekle przesładowany jest język polski, i w ogólności zachodnia oświata. Musicie wiedzieć, że księgarnie polskie zamknięto, do jedynych biblioteki publicznej przy wileńskim Muzeum nikt przystąpić nie ma, a nie jedną prywatną już zabrano, znalezione w jakim domu kilka egzemplarzy elementarzyka polskiego uważa się za zbrodnię polityczną, a niedawno za egzemplarz najniebezpieczniejszego Asarmota, nałożono 25 r. sztrafa. Kuratorem okręgu naukowego w Wilnie mianowany świeżo, zupełny idiota, Kornilow, ten jeszcze 8 szkół zamknął, a obok nich i szkoły rzemieślnicze założone w Wilnie i w Mińsku. Liczba uczniów w każdej klasie ograniczoną została do 40 a dla większego jeszcze utrudnienia, ustanowiono opłatę, po 20 rubli rocznie od chłopca i oprócz tego każą jeszcze składać kaucyę po 200 rubli za każdego ucznia, które mają ulegać konfiskacie w razie złego politycznego prowadzenia się dziecka. Używanie polskiego języka uważa się za dostateczną do tego zbrodnię. Złatwo wyobrazić sobie, co się przy tój wszystkiemu dzieć musi z nauką młodego pokolenia. Bez przesady powiedzieć można, że kształci się ono jedynie łzami i boleścią ojców, matki i starszego rodzeństwa.

Katechizm ludowi zabroniono wyklądać po polsku; chciał nawet rząd zrazu książki do nabożeństwa drukować cerkiewnym słowiańskim alfabetem, ale synod petersburski oparł się temu, lękając się, aby tym sposobem duchowieństwo katolickie nie wywarło wpływu na prawosławnych, którym te książki stałyby się dostępne. Snaż się zawsze lękają się świątli i sami mimowolnie świadczą o sobie, iż tylko jedną materialną trzymają się siłą.

P. Paweł Kukolnik monstrualną historją Litwy wydał w odcinku do Kuryera Wileńskiego, jednakże Murawiew znalazł ją nie dość jeszcze moskiewską, i konkurs ogłosił na napisanie takiej historji, wyznaczając z kontrybucyj litewskich 1000 rubli nagrody za najlepszą. Według takiej to książki będą zapewne wyklądać u nas miejscową historją po szkołach.

Zmianienie urzędników Polaków, wypisanymi z głębi Rosyi kreaturami odbywa się ciągle, a ponieważ uczeni Moskale jechać tu nie chcą, napłynęła więc do nas chmara prawdziwych wyrzutków społeczności, jak stado drapieżnych ptaków na świeże pobojuwiska. Czego się dopuszczają, trudno opisywać, wielu z nich musiano już wysłać nazad pod straż, razem ze złodziejami i zbrojcami. Z początku, przyjeżdżali tu i uczeni ludzie ci, znalazłszy się w takim towarzystwie, podawali się do dymisji, ale Murawiew i temu zaradził. Wydał rozporządzenie, iż każdy kto z głębi Rosyi do naszych prowincyj na służbę przyjedzie, obowiązany jest pozostać tu przynajmniej dwa lata; z tymi, którzy nie dość powolnymi w jego ręku są narządami, sam sobie daje radę, i tak np. sprowadzonego z Orenburga do sądowej komisji audytora, który pierwszą daną mu do rozpatrzenia sprawę za niesłuszną uznał i taki o niej ułożył referat, nazajutrz z żandarmem naprowadził do Orenburga odesłał. Pozostałym jeszcze polskim urzędnikom, dają wyraźnie do wyboru, albo przejść na schizmę, albo posady stracić.

Zapytacie naturalnie jak w obec tego wszystkiego zachowuje się społeczność nasza? Najwybitniejszą cechą dzisiejszego jej stanu jest zupełne na wszystkie przesładowania zobojetnienie zupełna strata mienia, więzienie, wysłanie nawet drogiej i najbliższych osób, przyjmuje się w ogóle przez wszystkich jak rzecz zwyrodną, jak chleb powszedni. Policya z rozkazu władz wyższych, wszelkich dokłada starań, aby nakłonić do podawania prób o ulaskawienie wygnanych; dowodząco iż tego konieczność potrzeba, dla otrzymania zmiany w systemacie rządzenia naszymi prowincjami, że im więcej prób takich podadzą, tém prędzej stan obłężenia zniesionym będzie i kraj nasz trochę odetchnie. Pomimo wszystkich obietnic i intryg, dotychczas tylko 22 osoby w całej Litwie odważyły się o coś prosić. Pomażąc na ogromną ilość osób uwieczonych i wygnanych, narodowa, wskazujemy na tę drobną liczbę. Rzewniej może za to jeszcze niż dawniej modlą się w coraz rzadszych kościołach, bołści i nadzieje składając tam, gdzie każde cierpienie jest ocenione i żkąd każdy pokrzywdzony z pewnością oczekiwać może sprawiedliwości, i zadośćuczynienia.

Np. raczył udzielić pozwolenie noszenia nadanych im przez JCMosć cesarza rosyjskiego orderów i oznak rosyjskich osobom których spis następuje:

- 1. Anny drugiej klasy: prezes policji Baerensprung w Poznaniu;
- 2. Stanisława drugiej klasy: landrat Madaj w Kościanie;
- 3. Anny trzeciej klasy: landraci Heyne w Inowrocławiu, Elsner von Gronow w Mogilnie, Nollau w Gnieźnie, Gregorowius w Pleszewie, Stahlberg w Ostrowie;
- 4. oznaki honorowej orderu 4. Anny: wachmistrze żandarmscy Wolter w Inowrocławiu i Storz w Gnieźnie, konni żandarmi Schachwitz w Strzelnie; Fiebach w Bydgoszczy; pieszy żandarmi Ulrich w Kepnie; konny żandarm Schallhorn w Pleszewie; Schneeweiss,

dawniej we Wrześni, teraz w Gerswalde w powiecie templińskim; Marx w Witkowie; oraz srebrny medal „za gorliwość“ na wstędze orderu 4. Anny; właściciel hotelu Mylius w Poznaniu.

× **Berlin 6 listopada.** Król wczoraj powrócił z Letzlingen wraz z cesarzem Aleksandrem, który wieczorem o godzinie 10 pociągami osobnym wrócił do Petersburga. Półrządowe głosy zapewniały, że po odjeździe ks. Gorczakowa nie będzie się już traktowało polityki z cesarzem Aleksandrem, tymczasem nikt temu wiary nie dawał, ażeby cesarz bez kozery i jedynie dla polowania w Letzlingen, pobyt w Prusiech przedłużył. Jakoż około cesarza w Berlinie było dużo krzątania politycznego; zebrało się mnóstwo dyplomatów rosyjskich, z których znaczniejszych cesarz przyjmował, p. Bismarck zresztą także był w Letzlingen. Rzecz pewna iż prowadzono dalej rokowania które przerwał odjazd podkanclerzego. P. Bismarck konferował pilnie nie tylko z ks. Gorczakowem i cesarzem, ale i z w. ks. Helena, która wielkie ma wpływy.

Feodalna korespondencya uważała za potrzebę zaprzeczyć zamiarom zamachu stanu.

W kołach półrządowych mówią o kongresie, ale to rzecz jeszcze więcej niżli niepewna.

Władze pruskie jak się zdaje niemogły odszukać piekarzyków Meera i Zimmermana.

Ministryalna Nordd. A. Ztg oświadcza, że z ratyfikacyą traktatu pokojowego z dnia 30 października rb. Prusy i Austria stały się prawnymi następcami korony duńskiej w księstwach Szlezwicku, Holzacyi i Lawenburgu. Zatem przejęły te księstwa pod względem prawa narodowego w obec zagranicy i będą zastępowały Holzacyę i Lawenburg w Związku; przejęły obywatelskie prawa rządowe względem poddanych tychże księstw. Z tego wypadu wniosek, że wojska sasko-hanowerskie mają się cofnąć z Holzacyi, ponieważ obiektu dla egzekucji już niema.

Tekst oryginalny instrumentu pokojowego ogłoszono. Szczegółowe wglównych zarysach znane. Księstwa przejmują 29 milionów tal. duńskich długu duńskiej monarchii (4 tal. duńskie = 3 pruskim). Zaraz po ratyfikacyi wrócą się wzajemnie zabrane statki i ładunki, a szkody z zabrania się wynagrodzą. Granica ma się pociągnąć tak, iż do księstw się przyłączy kawał Jutlandyi od zachodu, mianowicie Mögel Tondern, wyspy Amrum, Föhr (części jutskie), Sylt i Romoe, za co od wschodu kawałek Szlezwicka się przyłączy do Jutlandyi. Kreuz Ztg powiada, że pomiędzy wojskiem mającym obsadzić księstwa, ma się znajdować poznański pułk 19.

W tój chwili nadechodzi wiadomość z Kily, że silna burza wodę zatoki zapędziła w niższe ulice. Jest obawa o flotę pruską, która w środek z portu kilskiego wypłynęła na morze.

L. C. Berlin, 5 listopada. Sąd stanu. Sprawa przeciw Polakom. Mowa obżalowanego ks. Cypryana Jarocho-wskiego.

Ku końcowi wczorajszego posiedzenia zabrał głos, jak to donosiliśmy, obżalowany ks. proboszcz Jarochowski, aby odeprzeć zarzuty, czynione duchowieństwu katolickiemu w ogólnej części oskarżenia. Mowa obżalowanego brzmi wedle zapisków stenograficznych mniej więcej jak następuje:

„Panowie! W mowie swęj traktującej o ogólnej części oskarżenia, prosił rzecznik Janecki o udzielenie głosu obżalowanemu ks. Rymarkiewiczowi ku odparciu napaści, jakich sobie prokuratora naprzeciw duchowieństwu katolickiemu pozwoliła w ogólnej części oskarżenia. Gdy jednakże ks. Rymarkiewicz zbyt jest dzisiaj cierpiącym, aby mózgi przez dłuższy czas przemawiać publicznie, uproszony zostałem przez niego, abym w jego miejscu zabrał głos ku obronie naszej w obec wysek jego trybunału.“

„Oskarżenie podejrywa duchowieństwo katolickie w W. Księstwie Poznańskim o ag tacy kościelno-polityczne; oskarża je o fanatyzm religijno-narodowy; obarcza je nawet zarzutem, jakoby ono żywiło zamiary destruktywne i rewolucyjne. Pierwszą wzmiankę o duchowieństwie katolickiem napotykam w ogólnej części oskarżenia przy przedstawieniu politycznych stosunków w W. Księstwie Poznańskim w r. 1858, mianowicie z okoliczności wyborów do izby poselskiej sejmku berlińskiego. W oskarżeniu znajdujemy twierdzenie, iż

„...w skutek wpływu duchowieństwa katolickiego na lud wiejski, wybory do izby poselskiej wypadły na korzyść stronnictwa narodowo-polskiego.“

„Jedakże panowie, pomysłny rezultat ten wyborów bynajmniej nie należy przypisywać któremukolwiek stronnictwu, lecz jedynie ograniczeniu wpływu władz administracyjnych przez ówczesne ministerstwo, i samowiedzy, która wówczas przejęła wszystkie warstwy ludności W. Księstwa Poznańskiego, iż akt wyborczy do najważniejszych obowiązków obywatelskich się liczy. Samowiedza ta głównie się przyczyniła do zwycięstwa przy wyborach i zapewniła i na przyszłość wybór polskich deputowanych. Duchowieństwo katolickie ograniczyło się jedynie na wypełnieniu obowiązków kościelnych, t. j. na odprawianiu nabożeństwa w dniu wyborów.“

„Z większym jeszcze przyciskiem niżli agitacyą wyborczą, podnosi oskarżenie współdziałania duchowieństwa katolickiego

„...w tym rozpoczętym na wiosnę w r. 1861 ruchu narodowym w kwestyi językowej.“

„Oskarżenie twierdzi, iż ruch ten wywołała broszura ks.

proboszcza Prusinowskiego pod nazwą: „Język polski w W. X. Pozańskiem w obec prawa pruskiego.“

„Objętną jest dla nas, czy autorem rzeczonyj broszury rzeczywiście był ks. Prusinowski i czy piśmko to w istocie w sześciu tysiącach egzemplarzy rozeszło się po kraju. Zresztą broszura ta nie zawiera nic więcej — wyjąwszy króciutkij przedmowy — jak tylko uporządkowane zestawienie praw i rozporządzeń rządowych dotyczących używania języka polskiego w sprawach z władzami królewskimi. Zaiste, nie było bynajmniej potrzeba agitacji ze strony duchowieństwa katolickiego, aby piśmko to w kilku tysiącach egzemplarzy rozpowszechnić w całej prowincyi. Dotąd bowiem zbywało na przystępność dla każdego i zrozumiałem zestawienie praw tych, o których wprawdzie każdy lajsek wiedział, że istnieją, lecz gdzie ich należy poszukiwać jak wypadła rozumieć, tym tylko było wiadomo, którzy całe prawodawstwo pruskie znali dokładnie. Wydanie zatem rzeczonyj broszury uwzględniło tylko potrzebę ogólną.

„Co zaś się tyczy zachowania duchowieństwa katolickiego narodowości polskiej ku zabezpieczeniu praw, zagwarantowanych W. Ks. Poznańskiemu w patencie okupacyjnym z 15 maja 1815 r. przez JK Mość Fryderyka Wilhelma III, które na wyraźny rozkaz rządu we wszystkich kościołach W. Ks. Poznańskiego z kazalic ludowi ogłoszone zostały — zachowanie to bynajmniej nie przybrało tego charakteru groźnego, jaki mu prokuratora w części ogólnej oskarżenia przypisuje.

„Opozycja nasza, mianowicie przeciw władzom administracyjnym, ogranicza się jedynie na obstawaniu przy zasadzie, dzielonej przez jednego z najznakomitszych jurystów pruskich (Wentzla), iż regulatywie z dnia 14 kwietnia 1832 roku zbywa na prawomocności; iż przez ową regulatywę nie zniesiono bynajmniej patentu okupacyjnego z 15 maja r. 1815, który to patent w księdze praw zapisany został; że wreszcie duchowni katolicy pod żadnym względem nie liczą się „do stanu urzędników cywilnych.“

„Surowszj jeszcze krytyce poddała król. naczelna prokuratora wydawane przez ks. Prusinowskiego piśmo kościelne pod nazwą: Tygodnik katolicki, mieniąc je być urzędowem na podstawie okólnika z dnia 21 maja 1860 r., wydanego przez Najprzewielebniejszego Arcypasterza do duchowieństwa katolickiego obudwóch archidiecezyi. Gdyby przecież król. naczelna prokuratora zechciała była bez uprzedzenia zbadać ów okólnik, wtedy musiałaby dojść do innego o nim zdania. W wzmiankowanym okólniku bowiem udziela Jego Arcypasterska Mość zasłużoną pochwałę redakcyi Tygodnika katolickiego i zawiadamia duchowieństwo, że odtąd wszystkie rozporządzenia tak z Jego kancelaryi, jako też z obydwóch konsystorzów drukowane będą w rzeczonym czasopiśmie. Nie ma zatem mowy w okólniku z 21 maja 1860 r. o mianowaniu Tygodnika katolickiego piśmem urzędowem arcypasterskiej kuryi, ani o przyjęciu przez nią odpowiedzialności za wszystko, cokolwiek w piśmie tém ogłoszone będzie. Na stronie 20 oskarżenia przytoczone są artykuły Tygodnika, jako to nr. 15 z roku 1861, nr. 28 z tegoż samego roku i nr. 1 z roku 1862, z tém nadmienieniem, że sąd powiatowy w Grodzisku redaktora ks. Prusinowskiego z powodu rzeczonych artykułów oskarżył resp. ukarał. Z zestawionej w oskarżeniu treści owych trzech inkryminowanych artykułów możnaby wnosić, iż Tygodnik katolicki jest piśmem nadzwyczaj rewolucyjnym, iż jego tendencye zamierzają przygotować upadek monarchii pruskiej, iż przezeń narażone są na szwank spokój publiczny, swoboda wyznań itp.

„Ktokolwiek przecież zastanowi się, iż Tygodnik już czwarty rok istnienia swego zakończy, a mimo to trzy tylko zacytowano zeń artykuły, które wedle zdania król. naczelnej prokuratora usprawiedliwiają podejrzenie o zamiary agitacyjne; ten zadziwić się musi, jak można tak lekkomyślnie wydać wyrok potępiający redakcyę piśma i obok drobności tej, która przekracza prawa krajowe, przesłępić w niem mnożstwo doskonałego.

„Na udowodnienie tego co powiedziałem, niech mi wolno tu będzie zwrócić uwagę na jeden z artykułów inkryminowanych, tj. na nr. 29 Tygodnika z r. 1861. Otóż w artykule tym pod napisem: „Dwie wytyczne Polski“ występuje Tygodnik katolicki przeciw oporowi i nieposłuszeństwu, przeciw rewolucyi i powstaniu, a pierając się na piśmie ś. i znanej buli Grzegorza XVI z 9 czerwca 1832 r. „detestandum illam“, w której papież wystąpił przeciwko powstaniu polskiemu w r. 1831, — zwywa do posłuszeństwa i poddania się władzom krajowym i prawom, do żywota moralnego i pobożnych ćwiczeń i zakończy temi słowy: „W niekrwawych zapasach wprawiajmy naprzód siły nasze.“ Tymczasem w oskarżeniu ustęp ten przełomaczono: „W niekrwawych zapasach o niepodległość narodową wprawiajmy naprzód siły nasze.“

„Lecz Panowie, duchowieństwo katolickie w W. Księstwie Poznańskiem świadome jest dobrze obowiązków swego powołania i nie da się zachwiać w wypełnianiu kapłańskiego urzędu przez żadne insynuacje, z jakdokolwiek by takowe pochodziły.

„Wedle poufnych doniesień p. Bärensprunga przynależy się główna zasługa Najprzewielebniejszemu ks. Przyłuskiemu i duchowieństwu, że idee rewolucyjne znalazły daleki odgłos w ludności polskiej.

„Przecież na odparcie twierdzeń oskarżenia, obrażających duchowieństwo katolickie w W. Ks. Poznańskiem, nietylko posłużyć może to, co powiedziano urzędownie, ale także uwagi godnymi są w tej mierze ekspektoracje, z tego samego wyszły policyjnego biura, jakkolwiek w innym celu. Mam na myśli listy policyi poznańskiej do komitetu centralnego w Londynie. W listach tych dowódz policya, że duchowieństwo katolickie na wskroś jest konserwatywne, że ono nieda się użyć przy politycznych przewrotach, i że dla tego należy je przy wybuchu powstania „wyrzucić.“ Jestto wyrażenie wyjęte z odezwy odrukowanej z polecenia policyi w Poznaniu.

„Na stronie 21 oskarżenia wymienione są także nazwiska kilku księży katolickich, których zapozwano przed szranki król.

sądów powiatowych. Ktokolwiek przecież rozważy, że liczba księży katolickich w obydwu archidiecezyach około 750 wynosi, prokuratora zaś wszystkie oskarżenia przeciw duchowym w W. Ks. Poznańskiem zasze od 1858 aż do 1863 r. zstawia, temu wpaść musi w oczy natychmiast, że przy tak ścisłym i surowym bezwzględni baczeniu na duchowieństwo, tylko kilku kapłanom katolickim w przeciągu lat 6 zdolno zarzucić przekroczenie rozporządzeń rządowych. A jakież to były owe przekroczenia?

„Nasampród przywodzi oskarżenie, iż odprawiano nabożeństwa żałobne za ofiary poległe na ulicach Warszawy d. 27 lutego 1861 r. Przecież ś. kościół rzymsko-katolicki naucza, aby się modliło za umarłych, a zwłaszcza za tych, którzy zeszedli z tego świata śmiercią nagłą i niespodziewaną. By więc nabożeństwa te nacechować jako rewolucyjne, twierdzi oskarżenie, że z 5 poległych na ulicach Warszawy, jeden tylko był wyznania katolickiego. Jest to fałszem. Niech tu posłuży jak dowód świadectwo przełożonego kościoła ś. Krzyża w Warszawie, że z 5 ofiar zamordowanych przez Moskwę dnia 27 lutego w Warszawie, cztery były wyznania rzymsko katolickiego, piąta zaś wyznania protestanckiego.

„Dalej podnosi oskarżenie, że także rocznice dni pamiętnych wypadków z dziejów Rzplitej Polskiej skutkiem wzajemnej umowy wciągnięto samowolnie do demonstracyi kościelno politycznych, obchodząc mianowicie dzień 12 września 1861 roku jako rocznicę zwycięstwa króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem.

„Gdzie i kiedy nastąpiła umowa ta, i kto w niej brał udział, o tém zamilcza król. naczelna prokuratora. Przytacza przecież dwa miejsca, w których odprawiano, w celu mniemanym przez oskarżenie, uroczyste nabożeństwo, tj. w kościele farnym w Wągrówcu i w klasztorze w Woźnikach, w kościele filialnym. Obecnie istnieją w W. Księstwie Poznańskiem 552 kościoły parafialne i 97 kościołów filialnych. Otóż we wszystkich tych kościołach, nietylko w dwóch przytoczonych przez oskarżenie, odprawia się rok rocznie nabożeństwo dziękczynne za zwycięstwo odniesione przez króla Jana III nad Turkami pod Wiedniem w r. 1683, w myśl rozporządzenia papieża Innocentego XI, który na wieczną pamiątkę zwycięstwa tego nazaczył „Uroczystość Najświętszego Imienia Maryi Panny“ (Festum S. Nominis B. Mariae Virginis) i obchodzenie uroczystości tej corocznie we wszystkich kościołach na miesiąc wrzesień w najbliższą niedzielę po święcie Narodzenia N. M. Panny nakazał.

„Dzień zatem, w którym od dwóch wieków (Innocenty XI od r. 1676—1689) rok rocznie we wszystkich kościołach obchodzoną jest uroczystość dziękczynna na pamiątkę zwycięstwa króla Sobieskiego, mieni być król. prokuratora „dniem oznaczonym przez umowę wzajemną“, zewnątrz zaś przekroczenie niektórych przepisów policyjnych z powodu rzeczonyj uroczystości przez dwóch kapłanów, usiłuje obrócić jako zarzut przeciwko całemu duchowieństwu, a nawet uroczystości samj.

„Z wielkim przyciskiem pedności król. naczelna prokuratora doniesienie ogłoszone w nr. 206 Dziennika Poznańskiego z dnia 7 września 1862 r., w którym zapraszani są parafianie pleszewscy do wzięcia udziału w nabożeństwie żałobnem za dusze trzech morderców warszawskich Jaroszyńskiego Rzońcy i Rylla. Doniesienie to przecież wyszło od osoby prywatnej, a zapozwany sądownie proboszcz miejscowy ks. Bielawski udowodnił, że o publikacyi rzeczonyj nic nie wiedział.

„Król. prokuratora usiłuje mocno także się gniewa, że ludzie pobożni udawali się do świątyni na nabożeństwa wieczorne, aby wymodlić tamże dla braci uciśniętych jarzmem mongolskiej tyranii jedynie możliwą pomoc od Boga. Cytuje przytém pieśni nabożne, śpiewane w czasie rzeczonych nabożeństw i upatruje w nich wszystkich „ducha rewolucyi, nienawści i zemsty przeciwko rządowi obcym.“ Jestto także nietylko przesada, ale nawet fałszem.

„Zmuszony tu jestem zauważyć, że pieśń kościelna „Boże coś Polskę“ złożona z pięciu zwrotek, już w roku 1833 otrzymała aprobatę kościoła w książce do nabożeństwa „z polecenia ś. ks. Dunina“ wydanj w Poznaniu u Stef.ńskiego w r. 1850; władze zaś cywilne pieśni tej już w roku 1828 przez cenzora Czwałnę udzieliły „imprimatur“ i pozwoliły ją drukować w drukarni Reyznera w Poznaniu.

„Procesy kościelne także nastręczają król. prokuratora nowy dowód „ruchu narodowo rewolucyjnego“, przyczem zarzuca oskarżenie duchowieństwu, iż takowe procesy odprawiał i przyjmował „w ornacie kapłańskim“, podczas gdy Rituale Sacramentorum wyraźnie to przepisuje.

„Oskarżenie powiada dalej, że obecnie nadawano N. M. Pannie z widocznem upodobaniem miano: Królowej Polskiej.

„Znanem jest powszechnie z historii, że już w r. 1656 (dnia 1 kwietnia) król polski Jan Kazimierz w przytomności nuncjusza papieskiego Piotra Vidoni, senatorów i niezliczonych tłumów ludu, w katedrze lwowskiej wypełniając uroczystą przysięgę, mianował N. Maryą Pannę z wdzięczności za odniesione za Jj przyczyną zwycięstwo nad Szwedami: „Królową Korony Polskiej.“

„Od wieków nosili Polacy na piersiach medaliki z wizerunkiem N. M. Panny Częstochowskiej, jako szczególnj Ogdowniczki; — każdemu młodzieńcowi udającemu się na wojnę zawieszala matka obrazek ten na blasze srebrnej lub metalowej odbity na piersiach i po dziś dzień każdy ni mal Polak nosi podobny medalik. Gdy przecież hr. Działyński jako Polak i katolik również medalik taki posiadał i w nocy położył go „na krześle stojącym obok łóżka“ policya zaś przy rewizyi dnia 28 kwietnia rz. w pałacu hrabiowej odbytej medalik ten jako corpus delicti zabrała, otóż oskarżenie korzysta z tego, aby próżną gadaninę pospółstwa podnieść do znaczenia prawdopodobieństwa, iż w pałacu Działyńskich odbierano od ochotników przysięgę na obraz Matki Boskiej, ku czemu służyć musiał znalezione przez policyę medalik.

„Co się tyczy pobożnej pielgrzymki do miasteczka Lędu w Królestwie Polskiem, prawa kościelne pozwalają na urządzanie takowych procesyi w każdym czasie z ważnych i publi-

cznych pobudek. Tę pielgrzymkę inkr. minowano następującymi słowy: „Aby błagać Wszzechmocnego o jak najprędsze połączenie naszego rozdzielnego narodu.“ — Jako, więc król. pruska naczelna prokuratora zabrania modlitwy o połączenie ojczyzny? — Aprzecież król. pruski naczelny prezes W. Księstwa Poznańskiego i już d. 16 września 1815 r. oświadczył publicznie, że węzeł rodzinny ma istnieć nadal w podzielonym narodzie; — w najnowszym zaś czasie gdy Polska stała się widownią okropnej walki i straszego krwi przelewu, podniósł głos apostołski naczelnik kościoła katolickiego Pius IX i zawezwał wszystkie ludy katolickie całego świata do modłów za nieszczęśliwą Polską, udzielając modlącym się w tej myśli swe apostołskie błogosławieństwo.

„Zaiste, zadziwiającem jest jak do wszystkich tych zarzutów jeszcze dołączyć może król. naczelna prokuratora te słowa: „Nawet najgrubsze i najburowatsze obrazy majestatu królewskiego nie zbywają w szeregu klerykałnych przestępstw.“ — Jakże przecież może król. naczelna prokuratora przestępstwo dwóch duchownych, ukaranych odpowiednio, położyć na karb całego duchowieństwa? — Przystępstwo, które każdem rozsądnym i obyczajnym człowiek potępić musi?

„Przystępuję wreszcie do najstraszniejszego zarzutu, jaki uczyniono duchowieństwu katolickiemu. Oskarżenie twierdzi, że nadużyto konfesyonałów, aby podniecać do powstania. Jest to zarzut straszliwy, zbrodnia najcięższa, jaką kapłan katolicki popełnić może. Jest to zupełną niedorzecznością, jeśli kto twierdzi, że rozgrzeszenie udzielane bywa za grzechy mogące być popełnione w przyszłości; jest to niemożliwe i byłoby to samem, co wydanie przez sędzię wyroku przed spełnieniem czynu.

„Lud polski w W. Księstwie Poznańskiem, o którym tu tylko naturalnie może być mowa, wie tak dobrze jak każdy inny lud katolicki na świecie, że nikomu pod żadnym warunkiem nie może kapłan udzielić rozgrzeszenia za grzechy mające być popełnione dopiero w przyszłości. Zarzut, o którym dopiero wspominałem, zaczerpnął mojem zdaniem król. prokuratora z artykułu ogłoszonego w podobnym sensie w Posener Ztg. Przecież można się zapewne spodziewać, że król. naczelna prokuratora nieomieszka zarzut ten urzędownie sprostować.

„Zdaje mi się Panowie, że zarzuty czynione duchowieństwu katolickiemu w akcie oskarżenia dostatecznie odparłem i sądzę, że wolno mi tu zanieść prośbę do p. zastępcy prokuratora, aby oświadczył, iż przytoczenia w ogólnej części oskarżenia co do punktów, które rozbrałem, polegają na omyłce.“

Prokurator Mittelstaedt zastrzega sobie odpowiedź w tej mierze na dzień następny.

Posiedzenie z dnia 5 listopada.

Prezes Büchtemann zagaja posiedzenie o godzinie 9 1/2 i zawiadamia, iż ze strony prokuratora postawiono nowe wnioski. Nasampród składa prokuratora uwierzytelnione oryginały i kopie rozmaitych skryptów z tak nazwanych papierów lwowskich i warszawskich; dalej stawia obszerny wniosek, aby nowy poprowadzić dowód, iż rzeczywiście ustanowiony był wydział wykonawczy rządu narodowego na Prusy. Wniosek zawiera przegląd wypadków, zaszyłych w czasie toczącego się obecnie śledztwa o zbrodnię stanu i ma udowodnić, iż z ramienia rządu narodowego obok rządu legalnego rząd rewolucyjny pełnił funkcje w Poznańskiem i w Zachodnich Prusach. Prezes dodaje, że ponieważ memoriał prokuratora bardzo jest obszerny a przepisywanie go celem doręczenia go w kopii każdemu obrońcy dużo zabierze czasu, przeto zmuszony będzie przerwać posiedzenia na tydzień.

Rzecznik Holthoff: Należy ubolewać, że tego rodzaju wnioski teraz jeszcze stawia prokuratora, gdyż obżałowany dzieje się przez to krzywda największa. Korzystam więc ze sposobności tej, aby zanieść prośbę do wysokiego sądu o względość dla tych obżałowanych, którzy będąc dotąd uwięzionymi, postawią jeszcze wnioski o urlop. Przedłużenie niespodziewane obrad nie jest winą obżałowanych.

Prezes: Sąd rozważy życzenia obżałowanych.

Rzecznik Lent: Nie chcę tu badać strony materialnej wniosku prokuratora, ani się zastanawiać, czy podobny dowód dodatkowy jest dozwolonym. Upraszam przecież, aby sąd zavezwał prokuratora do postawienia wniosków do odowych na to, iż papiery, które złożyła obecnie, są prawdziwemi. — Tu motywuje obrońca wniosek swój i zwraca uwagę, że nawet pruscy urzędnicy, jak np. landrat Young na całe śledztwo obecne zapatrywali się w ten sposób, jakoby ono prowadzone było jedynie w interesie rządu rosyjskiego.

Prokurator Mittelstaedt: Żądany dowód autentyczności rzeczonych papierów nie może być poprowadzonym inaczej jak przy papierach komitetu poznańskiego, przy których dowód ten polegał na ich treści i okolicznościach, wśród których zostały znalezione. Prokuratora uważa dowód taki za dostateczny. Na orzeczenie p. landrata Younga bynajmniej tu nie można pokładać wagi, gdyż obojętną jest, jakie jest zdanie któregokolwiek z urzędników administracyjnych o obecnym procesie.

Rzecznik Lent: Na podobny dowód autentyczności przez treść papierów nie znajduję żadnego poparcia w prawie pruskiem.

Rzecznik Brachvogel: Przy każdym środku dowodowym należy z początku odpowiedzieć na pytanie, czy w ogóle środek ten jest dozwolonym prawnie. Otóż ktokolwiek rzuci okiem na przedłożone przez prokuratora papiery, ten z góry zaprzeczyć musi możności odczytania ich tutaj. Z własnego doświadczenia mogą nadmienić, że przy procesie, który się toczył w Gnieźnie, udowodniono, iż treść papierów uwierzytelnionych przez władze rosyjskie była fałszywą. Brak autentyczności dowodu powinien odciąć wszelką możność odczytania tu przedłożonych papierów.

Prezes: Wyraźnie oświadczyłem, że po odrudkowaniu rzeczonych papierów otworzę dyskusję nad kwestyą tą.

Prokurator Mittelstaedt otrzymuje głos i przemawia w ten sposób: Obżałowany ks. Jarochowski zabrał wczoraj

głos, aby odeprzeć napaści w ogólnej części oskarżenia naprzeciw niemu i duchowieństwu katolickiemu uczynione. W końcu mowy swęj wezwał obżałowany prokuratora, aby niektóre twierdzenia oskarżenia odwołał. Z powodu prowokacji tej zmuszony jestem kilka słów odpowiedzieć. Pierwszy punkt odnosi się do uwagi oskarżenia, dotyczącej nazwy N. Maryi Panny królową polską. Niebyleż powiedziane w oskarżeniu, aby nazwa ta była w nowszych czasach nadana; lecz uwaga ta miała udowodnić, że reminiscencją tę historyczną znów odświeżono, jakkolwiek miano to mniej było używane w przeszłości. Drugi punkt dotyczy wyznania pięciu ofiar walki ulicznej dnia 27 lutego w Warszawie. Obżałowany przedłożył świadectwo nadesłane z Warszawy, że cztery z pięciu zabitych wówczas ofiar były wyznania katolickiego. Nie chcę się wdawać w zbadanie świadectwa i przyjmuję twierdzenie to jako fakt; uznaję, że pomiędzy świadectwem tém a sprawozdaniami urzędowymi, które nadesłano prokuratorowi, istnieje sprzeczność; uznaję zatem, że twierdzeniu oskarżenia zbywa na dowodzie. Trzeci punkt dotyczy wzmianki o konfesyjale, który to punkt właśnie najwięcej, jak się zdaje, krwi popsuł. Ubolewam, że punkt ten dał sposobność do innego pojmowania rzeczy, jak ją prokuratora przedstawił zamysłała. Ustęp w oskarżeniu bynajmniej nie należy zrozumieć w ten sposób, jakoby niektórzy księża katolicy w konfesyjale udzielali rozgrzeszenia za grzechy, które w przyszłości dopiero miały być popełnione; gdyż prokuratora obchodzi jedynie zachowanie się księży względem państwa. Nie twierdzi zatem, aby udzielano rozgrzeszenia za grzechy, które w przyszłości miały być popełnione, lecz za przysięgę wiążącą udziału w powstaniu, zatem udziału mającego w przyszłości nastąpić. Pod tą wzmianką twierdzenia tego nie jest bynajmniej artykuł Posener Ztg, lecz urzędowe sprawozdania nadesłane prokuratorowi, wedle których wiele osób zeznało przy śledztwie, iż pierwszy popęd do udania się do Królestwa Polskiego otrzymały przy spowiedzi.

(Tu odczytuje p. Mittelstädt zeznania jakiegoś zbiega.)

Może być, iż powiedzą, że to także jeszcze nie jest dostatecznym dowodem. Przecież jakżeż można w ogóle udowodnić tego rodzaju fakta? Prokuratora nie miała przyczyny wystąpić przeciw podobnym nadużyciom, lecz uważała za stosowne zawiadomić o nich władze kościoła. Sążżiła przecież, że objaśnienia te noszą cechę dostatecznej wiarygodności; gdyż jeśli prasa polsko-katolicka twierdziła, że powstanie jest walką boską, wojną krzyżową za wiarę, wtedy zupełnie jest konsekwentnym, iż księża przy spowiedzi współudziału w powstaniu, jako czyn cnotliwy, kładli za warunek rozgrzeszenia, tém bardziej, że prawo kanoniczne pozwala udzielać rozgrzeszenia naprzód przy tego rodzaju walkach w sprawie kościoła. Obszerniejszego rozbioru kwestyi tej nie uważam za rzecz potrzebną. Zresztą podniesiony w oskarżeniu naprzeciw duchowieństwu polsko-katolickiemu zarzut daleko jeszcze jest łagodniejszym niż zarzuty, któremi papież w allokucyi ogłoszonej w wrześniu rb. przez dzienniki obarczył duchownych polskich. Głównym przecież zarzutem naprzeciw duchowieństwu katolickiemu w Prusach jest ten fakt, że na mocy sądowych uchwał, 9 katolickich księży zasiada tu na ławach obżałowanych o zbrodniczym stanie. Wedle tego czy zarzut o zbrodniczym stanie zostanie udowodnionym, lub nie, inne dowody oskarżenia naprzeciw duchowieństwu katolickiemu otrzymają znaczenie, lub upadną.

Rzecznik Jannecki odpowiada na powyższą interpelacyę p. Mittelstäda, iż ona najlepiej dowodzi, że p. prokuratorowi zasady kościoła katolickiego najzupełniej są nieznanne. Co zaś się tyczy powołania na mniemaną allokucyę Ojca ś. do księży polskich, znana jest powszechnie rzecz, że to była sztuczka puszczona w świat przez rząd rosyjski. (Mowa tu o owym fałszywym telegramie rozesłanym z źródeł moskiewskich po całej Europie, którego fałsz później same dzienniki urzędowe pruskie i moskiewskie przyznać musiały. P. R. Dz.)

Obżałowany ks. Jaróchowski w tej samej przemawia myśli, co p. Jannecki.

Rzecznik Brachvogel zapytuje prokuratora, kiedy wysłuchano owego zbiega, na którego świadectwo prokuratora się powołuje, na co p. Mittelstädt odpowiada, że w październiku rb. Rzecznik Brachvogel zwraca uwagę sądu na to, że wysłuchanie świadka nastąpiło dopiero teraz, gdy oskarżenie od tak dawna znajduje się już w ręku obżałowanych.

Obżałowany baron Seydewitz zauważa, że Ojciec ś. jedyny z pomiędzy monarchów walkę Polaków z tyranją Moskali nazwał: „świętą“.

Rzecznik Holthoff wnosi o odczytanie wniosku prokuratorowi.

Rzecznik Elven łączy z wnioskiem prokuratorowi ponowny wniosek swój o przeczytanie skryptów znajdujących się w aktach dr. Niegolewskiego, dotyczących korespondencji pomiędzy związkiem rewolucyjnym w Londynie a mniemanym komitetem poznańskim. Nie może życzenia swego powstrzymać, powiada mówca, aby skrypta te odczytano na posiedzeniu publicznym, gdyż kto ich nie odczytał, nie zdołał sobie nawet wyobrazić, aby mieściły w sobie to, co rzeczywiście w nich się mieści. Skrypta te prowokują korespondencyę z związkiem rewolucyjnym w Londynie i zawierają zdanie policyi poznańskiej, jakby należało postępować w razie wywołania powstania w Poznaniu. Obecnie większa część rozpraw procesowych już ukończona i każdy zdołał osądzić, iż główny materyał do procesu obecnego dostarczyła policya poznańska. Życzyłby sobie zatem podać tu niesfałszowany obraz postępowania tejże policyi. Chciałby podać publiczności dowód, że wszystko, co dotąd utrzymywał, jest prawdziwym.

Prokurator Mittelstädt sprzeciwia się wnioskowi temu, który już pokilkakrotnie przez sąd został odrzuconym i wątpi aby wniosek był na czasie.

Rzecznik Elven wykazuje stosowność wniosku swego, a rzecznik Lewald popierając wniosek p. Elvena dowodzi statystycznie, iż w ogóle wysłuchano dopiero 125 świadków odwodowych, zatem nawet jeden nie przypada świadek na każdego z obżałowanych.

Sąd zastrzega sobie w tej mierze uchwałę.

Następnie odczytują znane już aż nadto zeznania ułotnio-

nych świadków Zimmermanna i Meera, wedle których miano rozmawiać w obozie, iż po zwalczeniu Moskali Prusaków zjedzą na śniadanie. Prócz tego czytają świadectwa niemoralności obydwóch świadków, poczem rzecznik Lewald motywuje wniosek o przeczytanie zeznań odwodowych w tej kwestyi. Jakkolwiek bowiem naczelny prokurator oświadczył, iż nie pokłada żadnej wagi na zeznania obydwóch piekarczyków, przecież obrona zadowolnić się tém nie może. Przeciwnie należy jej stanowczo wystąpić przeciw mniemanej notoryczności, jakoby powstanie przeciw Rosyi miało być także obrócone przeciw Prusom. Oskarżenie chełpiło się razu pewnego, że uznaje prawa obrony, co by w istocie powinno wedle prawa czynić. W takim razie przecież nie powinno by oskarżenie zamilczeć, że mnóstwo innych świadków przeczy zeznaniom obydwóch piekarczyków i wręcz im zarzuca kłamstwo. Obrona zestawia tu 14 zeznań świadków odwodowych, które mają być odczytane, i mówca konstatuje znów fakt ten, że mniemani świadkowie dowodowi są świadkami odwodowymi dla obżałowanych.

Odczytują następnie zeznania świadków, poczem sąd postanawia wniosek rzecznika Elvena odrzucić z przyczyn dawniej przytoczonych.

Rzecznik Lisiecki wnosi o uwolnienie ks. Huberta. Przy tej sposobności konstatuje mówca, że piekarczycy Meer i Zimmermann w swych zeznaniach użyli wyrażen w języku polskim wcale nie istniejących.

Obżałowany dr. Niegolewski: Dotąd odczytano tylko zeznania świadków oskarżających. Obżałowani przecież, którzy znajdowali się w obozach powstańczych mogli mnóstwo postawić świadków odwodowych, którzyby stwierdzili, że rozmów podobnych w obozach nie można było wcale prowadzić. Mogłoby obżałowani poprowadzić dowód pozytywny, że walka toczoną była jedynie przeciw Rosyi. Obżałowani przecież wolą odstąpić od proponowania świadków odwodowych, z obawy, aby prokuratora świadków tych nie oskarżyła także o udział w powstaniu. Dowód zatem odwodowy odjęty jest obżałowanym, jeśli prokuratora nie zechce oświadczyć, iż nie oskarży przywiedzionych przez obżałowanych świadków. W razie przeciwnym bowiem należy przyznać, że obrona jest znacznie ograniczoną.

Następnie aż do końca posiedzenia odczytują rozmaite skrypta. Poczem sąd ustępuje i uchwała wniosek o uwolnienie ks. Huberta odrzucić; uchwałę zaś co do wniosku podanego o urlop zastrzedz sobie na później.

Koniec posiedzenia o godzinie 3¼. Najbliższe posiedzenie w poniedziałek dnia 14 bm. o godzinie 9.

Sprostowanie. W sprawozdaniu z posiedzenia wczorajszego mylnie podaliśmy, iż prokurator sprzeciw się wnioskowi o uwolnienie obżałowanego Gosławskiego. P. Mittelstädt zgodził się na odnośny wniosek obrońcy, pomimo to przecież sąd obżałowanego z więzienia nie uwolnił.

Chełmno, 4 listopada. Wczoraj odbyli reprezentanci miejscy wybór burmistrza na następne 12 lat. Kandydatami byli p. Castner, dawniejszy burmistrz już raz obrany, a przez rejencyę nie zatwierdzony, p. Goetz asesor i burmistrz z Łobżenicy i p. Fremm asesor rejencyjny z Bydgoszczy. Z 34 reprezentantów 17 głosowało na pana Castnera i 17 na pana Goetza. Los rozstrzygnął na korzyść burmistrza Castnera, któremu rejencya pozwoliła urząd burmistrza sprawować aż do załatwienia tej sprawy. Nadto zgromadzenie uchwalilo, ażeby magistrat zawezwał do Chełmna ks. Richarda dla wskazania źródła, gdy tenże w naszej okolicy przybędzie.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 5 listopada. Zaręczają tu, że przed wiosną roku przyszłego Moskwa najwięcej zęb nie poda ulgi mieszkańcom Królestwa Polskiego i nie znieśnie uciążliwego stanu wojennego, który w kraju zupełnie spokojnym z jednej strony hamuje wszelki rozwój handlu i przemysłu, z drugiej zaś jest źródłem największych nadużyć władz policyjnych i wojskowych. Dotąd w cytadeli i na Pawlaku jęcza liczne ofiary barbarzyństwa moskiewskiego, dotąd nie przestaje Moskwa wysyłać w Sybir nowych wygnańców, których przecież już do 100,000 wywieziono z kraju. Przy liczeniu więźniów z końcem zeszłego miesiąca w cytadeli, okazało się, że liczba ich jeszcze 462 wynosi. Tymczasem w tych dniach znów mają wysłać w Sybir 83 ofiary. Rzadkie tylko a zawsze smutne od wygnańców nadchodzą dotąd wiadomości. Korespondent do Bresl. Ztg donosi o nowym nadużyciu, jakiego władze moskiewskie dopuściły się względem jednego z tych nieszczęśliwych, których bez żadnej przyczyny, bez sądu i wyroku w r.z. porwano w odległej stronie Rosyi, zdala od ziemi ojczystej i rodzinnego koła. Znany z swęj dobroczynności i szlachetności serca uczonego księzę Tadeusz Lubomirski wygnany po zabraniu pałaców Andrzeja Zamoyskiego do Niżnego Nowogrodu, dokąd młoda małżonka nie wahała się mu towarzyszyć, wnet ujął sobie tam wszystkich mieszkańców przez swe ludzkie i szlachetne postępowanie, gościnność w domu i wspieranie ubogich. Rząd dowiedziawszy się o rosnącym wpływie księcia na ludność moskiewską, postanowił zapobiedz niebezpieczeństwu tej, wedle niego, propagandzie. Nagle otrzymał księzę rozkaz przeniesienia się do małej miejsciny 80 mil dalej na północ położonej. Bez względu, że księżna znajduje się w stanie, który nie pozwala na przedsięwzięcie podróży i obecność męża czyni dla niej tém pożądniejszą, zmuszono księcia do natychmiastowego opuszczenia Niżnego Nowogrodu i żony, lada chwilę oczekującej pogodu. Przykład ten dostatecznie charakteryzuje postępowanie Moskali z wygnańcami Polakami. To też Ojciec ś., ten jedyny w Europie męczennik, który nie wahał się rzucić słów potępienia Moskwi i głosem wielkim wezwał ludy katolickie całego świata do modłów za nieszczęśliwą Polskę, uwzględniając okropny los polskich wygnańców, w których liczbie tak wielu znajduje się kapłanów, nowy dał dowód swęj pieczołowitości ojcoskiej dla Polaków. Jak bowiem donoszą do Cz. asu, Ojciec ś. otrzymał dnia 24 z. m. sprawozdanie o ogromnej liczbie wiernych wywiezionych na Sybir lub w głąb Moskwy, tudzież ilu i którzy kapłani doznali tego losu, a to ze względu, iż pierwsi pozbawieni są mo-

żności korzystania z sakramentów świętych, odbywania spowiedzi i pobierania pociech religijnych, drudzy zaś władzy spowiadania i odbywania mszy ś., dał pozwolenie księżom obu obrządków katolickich zostającym w Moskwi i na Sybirze:

1) spowiadania i rozgrzeszania we wszystkich przypadkach, tych nawet, które sobie Stolica Apostolska zastrzega, bez uprzedniego zezwolenia biskupów;

2) odprawiania mszy ś. w jakimkolwiek naczyniu, choćby niepoświęconem, byle szklanem, na chlebie pszennym, choćby nie w formie hostyi, w jakimkolwiek miejscu, czy to na stole, kamieniu lub pniaku, bez ornatu, alby, a nawet i sukni kapłańskiej, w jakiejkolwiek odzieży, o ile rzeczy i u temu potrzebnych i rytuałem kościelnym przepisanych mieć nie można; słowem, jak było w pierwszych wiekach chrześcijaństwa podczas srogiego prześladowania wiary Chrystusowej; bez ministranta a nawet bez służącego do mszy ś., gdyby go mieć nie można, a to wszystko na przeciąg czasu, jak trwać będzie prześladowanie kościoła katolickiego i wygnanie duchownych i wiernych.

Pierwszy to od kilkunastu wieków ten przywilej nadany kapłanom katolickim, bo też od wieków nie było potrzeby smutnej, aby wygnancy i skazani pozbawieni byli pociechy religijnej i aby kapłani pozbawieni byli możności udzielania sakramentów i pełnienia służby bożej, nie będąc wykluczeni przez swoją zwierzchność duchowną. Dekreta te nie doszły jeszcze kapłanów wywiezionych, ale zapewne w miarę możności i sposobności pojeitylno dochodzą ich będą, jednych wcześniej, drugich później, a publikacya ich w Rzymie miała nastąpić.

W kraju tak nazwany komitet urządzający, jakkolwiek wciąż ogłasza obszerne sprawozdania z czynności swych i okólniki do komisji włościańskich, przecież dotąd żadnych oczywistych nie poczynił kroków ku załatwieniu tej tak ważnej sprawy. Gdy zaś same źródła moskiewskie, jak np. korespondent do Pos. Ztg przyznają, że komisarze moskiewscy coraz bardziej tracą u włościan powagę swoją, tak dalece, iż w Radomskim pobili chłopci przysłanego przez Milutyna komisarza na kwaśne jabłko, powtórzyc tu musimy życzenie, ażeby właściciele ziemscy, zwłaszcza możniejsi, gdzie się tylko da i o ile się da, ułatwiali sami u włościanami. Przyznajemy, że to rzecz nie łatwa, ale ponieważ konieczna i obfite obiecująca owoce, przeto żadne usiłowania w tej mierze nie będą próżnemi. Zamiast bowiem targować się z komisjami, lepiej bezwątpienia byłoby zbliżyć się do włościan, których zdrowy rozsądek wnet przejrzy z po za mgły fałszu, którą go moskiewscy czynownicy naumyślnie otoczyli. Braterstwo z włościanami mniej będzie kosztować zachodów, niż stosunki z komisjami, potrzeba tylko do tego nieprzymuszonej woli, serca i wytrwałości.

Jeśli właściwie policya w przepisach barona Frederyksa upatruje słusne bogate źródło pokątnych dla siebie dochodów, i w najrozmaitszy sposób zdiera mieszkańców, biorąc np. w najnowszych czasach za karteczki pozwalające chodzenia wieczorem po mieście bez latarki po 5 do 10 rubli łapowego, to z drugiej strony pozwalają sobie na prowincyi załagujący oficerowie moskiewscy niemniejszych nadużyć i grabieży. Breslauer Ztg donosi jako przykład na poparcie twierdzenia tego, iż w jednym miasteczku w Lubelskiem, trzech oficerów udają co tydzień, że zająłają swoje kwatery i wybierają sobie nowe, zamieszkałe przez obywateli, którzy inaczej się od nich uwolnić nie mogą, jak tylko przez danie im łapowego. Oficerowie w ten sposób zapewniłi sobie stały dochód w miasteczku. Podobnych przykładów samowoli możnaby więcej nalazć.

Onegdaj obchodził tu generał policmajster Trepow w podobnie uroczysty sposób jak niedawno temu hr. Berg, rocznicę popełnionego nań zamachu przed pałacem Prymasowskim. Dz. Warsz. opisuje z stosownymi upiększeniami obchód ten. Wedle tegoż samego dziennika otrzymała dziś hrabina Berg od męża swego depezę telegraficzną z Wierzbolowa, w której namiestnik donosi, że przy konnej przejeździe padł wierzchowiec posłuszgnąwszy się i przycisnął mu nogę. Hrabia dodaje, że „pomimo ważności upadku, kamieni i twardości wyboistej drogi“, zdanego nie poniósł szwanku.

Przybył tu b. namiestnik hr. Lüders w powrocie z zagranicy.

— Minister Wałujew był w Kijowie i przejeżdżał przez południowe prowincje do Odessy, ztamąd wrócił do Petersburga. Jaki był rezultat jego lustracyjnej podróży, niewiadomo. Zdaje się jednak, że żaden, gdyż odmiany jego przejeździe niewidzimy. Tenże sam ucisk i prześladowanie jakie było i przedtém, trwa dotąd. W Żytomierzu, po zniesieniu stanu oblężenia, także nie wiele się odmieniło. Nie rewidują wprawdzie na rogatkach, patrolo nie chodzą po mieście i ludność latarek nie nosi, ale surowość dawna panuje, jako i wojna prowadzona wszystkimi policyjnemi i administracyjnymi środkami z Polakami i Ukraińcami czyli Rusinami, którzy nie są i nie chcą być Moskalami.

— Dz. Warsz. ogłasza następujący okólnik do komisji spraw włościańskich w Królestwie Polskiem (nr. 13). Postanowienia komitetu urządzającego w Królestwie Polskiem. Posiedzenie dwudzieste dziewiąte z d. 16 (28) września 1864. Pozycya 155.

O zmianach w składzie komisji spraw włościańskich.
Członek zawiadujący czynnościami komitetu urządzającego podał do jego wiadomości poniższe zmiany w składzie komisji spraw włościańskich, dokonane przezeń z upoważnienia prezesa komitetu, na zasadzie art. 8 ukazu o sposobie wprowadzenia w wykonanie nowych ustaw o włościaninach, a w szczególności:

I. Zatwierdzeni na urządach prezesów komisji spraw włościańskich, dotychczas prezydujący: w komisji płockiej pułkownik Woroncow-Wejjaminow i w komisji kieleckiej pułkownik Szczerbacki.

II. Zatwierdzeni na urządach pomocników prezesów, sprawujący dotychczas te obowiązki w komisjach: warszawskiej, dymisyonowany porucznik gwardyi Ładyżeński; włościańskiej, sekretarz gubernialny Licharew; lubelskiej, sztabskapitan Czyżow; siedleckiej, były pośrednik polubowny Kli-

menko; krasnostawski, registrator kolegiálny Gorjainow; i kielecki; dymisjonowany sztabkapitan Sumorocki.

III. Mianowani pełniący obowiązki komisarzy rewirów w komisjach spraw włóściańskich: płockiej, lekarz batalionu wołyńskiego pułku lej b gwardyi, asesor kolegiálny Tumanow; lubelskiej, sekretarze gubernialni: S nieków i Iwanienko; ostrołęckiej, podporucznik konnej artyleryi lej b gwardyi Subotnik; i w bialskiej, praporszczyk 16 ładozkiego pułku piechoty Władimirów.

IV. Przeniesieni na własne żądanie pełniący obowiązki komisarzy rewirów w komisjach spraw włóściańskich: ostrołęckiej, sekretarz kolegiálny książę Krapotkin; i w bialskiej kapitan 2 batalionu strzelców Bader, pierwszy do kieleckiej, a drugi do siedleckiej komisji spraw włóściańskich.

Powyszą komunikacją członka zawiadującego czynnościami komitetu, komitet urządzający postanowił przyjąć jako wiadomość.

Pozyca 156.

O zapewnieniu dziedzicom niektórych ulg, pod względem opłaty podatków.

Z upoważnienia namiestnika Królestwa, dyrektor główny prezydujący w komisji rządowej przychodów i skarbu przedstawił sekretarzowi stanu przy radzie administracyjnej pod dnem 29 czerwca (11 lipca) r. b. opinię swą w kwestyi następującej:

Niektórzy właściciele ziemscy, oddawszy czy to wszystkie swe grunta f lwarczne, czy też znaczniejszą ich część w posiadanie kolonistów za opłatą umówionego czynszu, odcienie w skutku najwyższych uwazów o uposażeniu włóścian gruntami, pozb wieni zostali znakomitej części swych dochodów, w następstwie czego opłacenie należnych p datków skarbowych stało się dla nich uciążliwem; czy zatem takie położenie właścicieli ziemskich nie wywołuje potrzeby wydania wyjątkowego czasowego postępowania, mającego na celu ochronić ich od upadku, a skarb od strat z niedoborów.

FRANCYA.

± Paryż, 2 listopada. Wiadomości otrzymane dzisiaj z Turynu potwierdzają naj zupełniej przypuszczenie nasze co do postawy, jaką izba włoska przybierze podczas dyskusyi nad prawem o przeniesieniu stolicy i zatwierdzeniu konwencji. Deputowani toskańscy, lombardscy i neapolitańscy przywódcą swą ogromną większością przedstawicieli piemonckich. Rozprawy w biurach komisji nader były żwawe, ale zwycięstwo zostało przy stroanikach przeniesienia stolicy. Napróżno pan Mauro M. cchi odwoływał się do dobrej wiary kolegów swoich, napróżno p. Broffario rozspiał skarby swęj porwijacęj wy-mowy, napróżno Cordova rozwinął poglądy nader poważne i słusne, wszystko musiało ustąpić w obec silnie obudzonego prądu narodowego. Włochy wyłamały się z uznaniem z pod wpływu piemonckiego. Wiara we wszystkie partie jest u-t. l. ną, że za dwa lata Rzym musi być Włoch stolicą. Nota N gry przekonała najbardziej upartych, że tylko moralne środki mogą kwestyą władzy doczesnej rozwiązać. Na tej zasadzie wzduany federalista głosuje za konwencyą, gdyż wedle jego zdania federalne Włoch urządzenie musi być koniecznym następstwem konwencji z dnia 15 września, gdyż jest to faktem niezaprzeczoną, że w razie jeżeliby dwa lata wyczekiwania nie przyniosły żadnych owoców, południe Włoch oderwać się musi. W jakich obwarunkowaniach ma pozostać ta federacja jedna jedność, trudno określić z góry, to tylko pewna, że przy nienawści prowincjonalnej, słusnie możemy powtórzyć z poetą: Di avertite fatum. P. Ricasoli jest Florencykiem, niepodlega przeto wątpliwości, iż wotować będzie za konwencyą, do której się jego krewny i przyjaciel Perruzzi przyłożył, ale jeżeliby Florencyja miała zostać na zawsze Włoch stolicą, co powie naówczas p. Ricasoli, który będąc ministrem chciał iść do Rzymu, nawet bez Francyi, a chociażby nawet pomimo Francyi. Ratazzi będzie głosuwał za konwencyą, a nawet pragnąłby pociągnąć za sobą deputowanych piemonckich mniej upartych, dla tego by uwolnić Piemont od zarzutu, iż w obec tak ważnej kwestyi, kierowali się li tylko egoizmem prowincjonalnym. Głównym zadaniem p. Ratazzi jest usunięcie wszystkiego coby mogło dać powód do zajść prowincjonalnych, które przy roznamiętnieniu ogólnem bardzo zgubnie mogłyby wpłynąć na ogólny bieg wypadków. Tylko zgoda wszystkich obozów cząstkowych, skupienie ku jednemu celowi sił wszystkich, może Włochy do nowego, potężnego powołać bytu politycznego.

P. Petrucelli della Gattina ma mówić przeciwko konwencji ze względu na to, że Piemont winien być uważany za podstawę wyprawy na Wenecyą, ma on dowodzić, że jeżeli Włochy mając 300,000 żołnierza nie potrafią odebrać najszlachetniejszych prowincyi, to niewarte są być jednemi. Opinia ta jednak nie znalazła uznania w tém kółku, w którym była wypowiedziana, jeden z deputowanych miał na to odrzec: Będziemy musieli przywołać znowu Francuzów. Czy dla tego, żeby już na zawsze we Włoszech zostali? odparł inny. Widzimy z tych drobnych faktów jako jest zamęt opinii, w obec którego ministerium złożone a najzacniejszych ludzi, ale nieposiadających dostatecznej energii, wątpimy, żeby umiało sobie dostatecznie poradzić. La Marmora to żołnierz, co myśli i działa po żołniersku. Lanza, człowiek prawy, zrzeczny w parlamentarnym zawodzie, ale uginający się pod ciężarem ministerjalnego portofolio. Sella, erudyta, drobnostkami zajęty, mniej posiada zalet męża stanu, a więcej zdolności do intrygi gabinetowej. Wpływ jego w izbie bardzo mało znaczący. Inni ministrowie nie mają wcale doświadczenia.

Powstanie furlańskie trwa ciągle, nawet podają wiadomość o uformowaniu nowej bandy pod dowództwem oficera garibaldińskiego pod Monte Falcone. Szczegółów żadnych dotychczas nie mamy.

Król Wiktor Emanuel ma jakoby z powodu wielkich ciężarów jakie na kasy narodowe spadną, zmniejszyć o 2 miliony przeznaczoną mu przez izby listę cywilną, składającą tę oszczędność na ołtarzu ojczyzny.

Do rady stanu przedstawione są obecnie dwa projekta

do praw, a mianowicie prawo o zniesieniu przymusu osobistego (contrainte par corps) i zniesieniu prawa stanowiącego o procentach i ich doniosłości. Dwa te projekta mają być wykończone przed końcem roku bieżącego, dla tego by deputowani mieli sposobność zastanowić się nad niemi podczas rozpraw nad adresem. Posiedzenia ciała prawodawczego rozpoczną się zaledwie przed końcem stycznia i bardzo krótko trwać mają.

W tych dniach ma się ukazać nowy dziennik polityczny pod tytułem Bon Sens. Redaktorem ma być p. Ernest Feydeau, znany autor Fanny i innych romansów niezbyt zasznurowanych.

We wtorek wyszła książka p. Carrioccolo pod tytułem „Tajemnice klasztorów neapolitańskich.“ Praca ta w formie powieściowej dotyka najważniejszych kwestyi społecznych. Powodzenie jej i rozgłos mogą być porównane tylko z rozgłosem: Chatki Ojca Toma.

± Paryż 3 listopada. I znowu muszę wam pisać o kwestyi rzymskiej; lecz cóż poradzić, gdy ona jedynie zajmuje obecnie wszystkich. W niej widzieć pragną pierwszy krok na drodze przeobrażenia Europy. Do dziś dnia wszystkie partie każda po swojemu tłumaczy konwencyą, nie już tekst, który dla wszystkich jest jawnym, lecz starają się odgadnąć mniej lub więcej trafnie intencye rządów, które konwencyą zawarły. Jakżeśmy tu w poprzednich korespondencyach wspominali, Stolica Apostolska weszła na drogę wyczekiwania, nie robi żadnych przygotowań co do armii projektowanej, biura werbunkowe w Paryżu rozwiązano do nowego rozkazu; a tymczasem kardynał Antonelli, którego oględne postępowanie więcej się podobało Ojcu ś., niż gwałtowne a namiętności pełne projekta monsignora de Mérode, wziął cały kierunek stosunków zewnętrznych na siebie i rozpoczął od zbliżenia się do przedstawiciela rządu francuskiego, pragnąc go przekonać, że Stolica Apostolska przejęta wdzięcznością dla cesarza, widzi w jego słowie i podpisie jego ministrów dostateczną rękojmią dla siebie, że w ustach pp. Nigry i Visconti-Venosty widzi złą wiarę ministrów, których zamiarem z góry powziętym było obejście konwencji, tłumaczenie przeto opaczne na karb złej woli ministrów włoskich musi być złożone. Rzecz widoczna, że szanowny kardynał opierając się na przypuszczeniu, że p. Nigra mógł popełnić niedyskrecyą, do której nie był przez p. Drouyn de Lhuys upoważnionym, a przez to mógł się temuż narazić, pragnąłby wywołać urzędowe zaprzestowanie gabinetu francuskiego doniosłości konwencyj jaką jej nadają noty ministrów włoskich. Wątpimy, żeby się to udało mogło, podobny bowiem protest byłby obaleniem konwencji samęj, byłby podkopaniem jej powagi na przyszłość, tém bardziej, że noty p. Nigry i p. Venosty wcale nie zmieniają treści artykułów konwencji i jeden i drugi wyznają z całą szczerością, że nigdy nie było Włoch zamiarem, mieczem kwestyą władzy doczesnej rozciąć, i dla tego zobowiązanie się względem bronienia Rzymu od napadów zewnętrznych nie tylko nie jest łapką na łatwowierność gabinetu francuskiego, jak to chce wykazać kardynał Antonelli, lecz przeciwnie przyjęcie zobowiązania tego zgadzało się najzupełniej z zasadami, których ministerium włoskie trzymać się zamierzało. Dotychczas oprócz wykrzykników dziennikarskich, które wszystkie stroją się bodaj w pawie pióra, z tajemniczą fizyonomią starając się dać do zrozumienia, że są instygowane, żadne urzędowe wystąpienie nie miało miejsca. Bodaj że kardynał nie wiele zyska na tej zmianie frontu.

Wielkie tu a niemiłe sprawił wrażenie artykuł Inwalida Rosyjskiego, który odpowiadając na niektóre przypuszczenia dziennikarskie, twierdzi, że widzenie się cara z cesarzem w Nicei nie może być oznaką zbliżenia się polityki dwóch dworów, że gabinet petersburski przedewszystkiem pragnie mieć zupełną swobodę ruchu i żadnymi nie krępować się zobowiązaniami, że napróżno chciano wizytę grzeczności pospolitej w jakiejś tajemniczej przybierać szaty. Uwaga bardzo słuszna, lecz dla francuskiego honoru nader dotkliwa. Wszystkie dzienniki na jedno były się zgodziły, że wyjazd cesarz Napoleona III bardzo jest niepopularny, i że trzeba wszelkich korzyści, któreby złe wrażenie, jakie to spotkanie na ludzie francuskim zrobiło, zatrzeć lub wynagrodzić mogły.

Bez względu na to, że wszystkie urzędowe wiadomości podają, iż powstanie w Wenecyi trzeba uważać za skończone, agitacya we Włoszech nie tylko nie ustaje, ale się jeszcze powiększa. W poprzednich listach wspominałem o proklamacyach rozmaitych komitetów i mityngu w Faenza. Pierwszego listopada miał się zebrać podobny mityng w Genui. Kilku deputowanych udało się w tym celu do Genuy, między innymi p. Bosco. Przywódcy tego mityngu mają nadzieję, że przyzyciem przyjmie Menotti Garibaldi, który dotychczas bawi w Genui. W Turynie takż mityng zwołany jest na dzień 2 listopada w teatrze Wiktora Emanuela. Rząd te manifestacye stara się przytłumić, delegat bezpieczeństwa publicznego w Faenza został usunięty za to, że pozwolił na zebranie. Mniemają, że podobne środki przedsięwzięte będą w Turynie i Genui.

W Rzymie salony w Borghese i Salviati stały się ogniskiem przeciwników z konwencji, wzięto za hasło, powtarzać że rząd francuski pragnie, żeby Florencyja ostatecznie była Włoch stolicą, gdyż izby włoskie chociaż zatwierdzą konwencyą, redakcyja pewnie będzie taka, że Francyja musi obrzicić. Dziwna domysłność! Redaktorem Progès Social ma być p. Marina. Exkról neapolitański w liście swoim do redaktora wzywa go, żeby stanowisko polityczne dziennika wzięło za zasadę proklamacyą wydaną przezeń z Gaety dnia 8 grudnia 1860 r.

WŁOCHY.

Turyn, 4 listopada. Na posiedzeniu izby poselskiej zdaje minister skarbu sprawozdanie z położenia finansowego. Do końca r. 1864 potrzeba jeszcze 200 milionów lirów. Pożyczki nie zaleca przed polepszeniem konjunktur finansowych. Proponuje zmniejszenie wydatków o 60 milionów, z których 42 miliony przypadłyby na budżet ministerstwa wojny i marynarki. Przedkłada dalej projekt do prawa, które ma być wotowane przed 25 b. m., o powiększeniu dochodu przez nałożenie poda-

tku na tytoń i sól. Na pokrycie zaś potrzebnych jeszcze 200 milionów proponuje minister co następuje: 1) przyzwolenie na sprzedaż dóbr państwa, która natychmiast do 40 milionów przyniesie; 2) antycypowanie podatku gruntowego i 3) emisya obligów skarbowych w wartości 36 milionów.

Prócz tego przedkłada ministeryum izbie następujące projekta do praw: 1) wynagrodzenie dla Turynu w kwocie 1,067,000 frasków renty; 2) przeniesienie izby kasacyjnej z Medyolanu do Turynu.

Sprawozdanie komisji o przeniesieniu stolicy, uważa w obec różnorodnego położenia państw kontraktujących, wszelkie deklaracye co do zasad jako niebezpieczne i bezkorzystne i radzi przyjęcie tekstu przez rząd przedłożonego.

Turyn, 6 listopada. Gaz. Ufficiale ogłasza depeszę p. Nigry z dnia 30 października do prezesa gabinetu generała Lamarmora. W niej rozwodząc się p. Nigra nad przydłuższą rozmową swoją z p. Drouyn de Lhuys, oświadcza: P. Drouyn przyznał mi otwarcie, że to co w depeszy mej z 15 września powiedziałem, zgadza się z prawdą, dodał przecież, że treść rzeczony depeszy potrzebuje ze stanowiska rządu francuskiego w kilku punktach uzupełnienia. Zdaniem p. Drouyn nie wykazałem dostatecznie w depeszy różnicy, jaka istnieje pomiędzy projektem Cavoura, a konwencyą z dnia 15 września. Odpowiedziałem mu na to, że ponieważ wciągnąłem w depeszę projekt Cavoura, przez zestawienie obydwóch dokumentów, różnica ich każdemu wpaść musi w oczy. Zarazem podniosłem różnicę obydwóch a zwłaszcza tę, która się odnosi do utworzenia armii papieskiej i przeniesienia stolicy, dodając, że przeniesienie uważał rząd francuski za conditio sine qua non ku podpisaniu konwencji. P. Drouyn mniemał, że napomknięcie o „narodowych usiłowaniach,“ podczas gdy się jednocześnie w rżeka środków gwałtownych, aby dojść do Rzymu, ubudzić może w stronniactwach politycznych mniemanie, iż rząd włoski zamierza niezamykać sobie manowców ku temu. Odpowiedziałem, że depesza moja w żaden sposób nie może dać powodu do takich tłumaczeń. Mamy cel narodowy, lecz ponieważ równocześnie wytknęliśmy drogę do tego celu, miałbym iż rząd mój obrażam, gdybym przyznał potrzebę dalszych objaśnień w tej mierze. Manowce niemają nie spólnego z moralną siłą cywilizacyi i postępu, do których się odwołujemy, aby dopiąć zgody pomiędzy Włochami a papieżem. P. Drouyn przypominał, iż rządy na to się zgodziły, aby nad tém się nie zastanawiać, gdyżby mimo lojalnego wykonania konwencji rząd papieski niemógł się samodzielnie utrzymać i tym sposobem dalsze swoje istnienie uczynił niepedobnym. Nadejście tej ewentualności sprowadziłoby sytuacyą odmienną. Oba rządy na ten wypadek zachowały sobie swobodę działania. Mniemałem, była moja odpowiedź, iż niepotrzeba w mojej depeszy przeznaczony dla publiczności raz jeszcze nadmienić o tém zastrzeżeniu. Było mi wstrętnem poddawać powszechnęj dyskusyi upadek rządu papieskiego z własnej winy i nieudolności. Bez wątpienia może to nastąpić. Ale jeżeli potrzeba nam mieć na oku wypadki mogące nastąpić, przecież wolimy myśl zatrzymać przy możliwości zgody między Włochami a papieżem. P. Drouyn de Lhuys nadmienil, iż byłby pragnął aby moja depesza zawierała oświadczenia o tém, co rozumiemy pod „usilowaniami narodowemi.“ Odparłem, że depesza moja to zawiera i że jako cel narodowych usilowań pojmuję zgodę między Włochami i papieżem na zasadzie wolnego kościoła w wólędm państwie. Stąd więc wypada, iż treść mojej depeszy w niczem się nie nadwęża.

Gaz. Ufficiale ogłasza nadto depeszę pana Nigry do La Marmora z dnia 1 listopada, zredagowaną w przytomności cesarza, p. Drouyn i Rouhera, i pochwaloną przez cesarza, tej treści: Ze szczerych rozmów pomiędzy p. Drouyn a mną odbytych wynika, że rządu król wskiego, jeśli w obec izb trzymać się będzie w obrębie granic depeszy mojej, objaśnionej depeszą z dnia 31 października, nie spotkają zaprzeczenia ze strony francuskiego rządu.

AMERYKA.

Nowy Jork, 26 października. Sheridan ściagał Skonfederowanych aż do Monut Jackson, gdzie przybyli w zupełnej rozszypce. W Georgii Skonfederowani sposobią się do odebrania napowrót Atlanty. Hood i Sherman żwawo operują naprzeciw sobie.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 7 listopada. Z powodu odroczenia posiedzeń sądu stanu w Berlinie aż do przyszłego poniedziałku, otrzymało kilku obżalowanych rodaków naszych urlop na tydzień. Wymieniają nam pomiędzy innymi pp. Bogusława Zubieńskiego, Mieczysława hr. Kwileckiego, Kiarskiego i Ignacego Grabowskiego, którzy już przybyli do Księstwa.

Wedle dzienników niemieckich został mianowany naczelnym dyrektorem poczt w Poznańskim w miejsce zmarłego p. Buttendorfa dyrektor poczt p. Peterson z Opola.

Od kilku dni mamy dość mocne przymrozki i śnieg raz po raz pruszy.

W Pleszewie znow w tych dniach wybuchł pożar, jak się zdaje niecną podłożony ręką. Spłonęła stodoła ze zbożem należącą do proboszcza Gwoździńskiego z Sowiny, lecz wydzierzawiona ubogiemu rolnikowi, który zboża swego niezabezpieczył.

Przez Odolanów przejeżdżał w tych dniach syn warszawski pastor Otto, redaktor „Zwłastna ewangelicznego“ który objeżdża gminy protestanckie polskie w państwie pruskim i austryackim, celem przekonania się o ich stanie.

m Srem, 2 listopada. W poniedziałek dnia 31 października po południu około godziny 6 wieczorem odbyła się w sali magistrackiej, w ratuszu licytacya na dzierżawę majątności rycerskiej Zbrudzewo, będącej własnością tutejszej miejskiej kamelaryi. Zgłosiło się przeszło 20 licytantów tak Polaków jak Niemców. Licytac a zaczęto sumą 2000 tal., i wkrótce licytacya doszła do 3000 tal. Po odstąpieniu od licytacyi większej części licytujących, najwyższe kwoty licytacyjne podajacymi pozostali pp. Pagowski ze Środy, Ronicich z Drzaska i Stanisław Jarzembski z Krzycka pod Leszmem. Pierwszy podał 3050, drugi 3090 a trzeci 3100 talarów. Rada tutejsza wybierze jednego z owych trzech, którzy najwyżej licytowali, takowemu dzierżawę przybije. Dotychczasowa dzierżawczyni płaciła z majątności tej: obejmującej 1700 mórg arealu, 1600 talarów rocznej dzierżawy. a obecnie dzierżawa przyniesie kameralii 1500 tal. dochodu więcej

Otóż ci wszyscy z członków rady miejskiej, którzy chcieli majetność tę sprzedać a nie wypuszczać w dzierżawę dalszą na 12 lat następnych, mogą się jak najdotkliwiej przekonać, o ile wiesz we wartości wzrosła, kiedy po 12 latach przyniesie 1500 talarów dochodu więcej, i że przeto słuszne było zdanie i zapatrywanie się nienprzebrane większości obywateli miejskich, którzy sprzedali tę tak ze zasady jako też ze względów materialnych byli przeciwni.

m. Śrem, 2 listopada. Uzupełniając nasze wczorajsze doniesienie o wypadku odbytej licytacji na dzierżawę majetności rycerskiej Zbrudzewa, należącej do miasta, wedle którego wyżej licytujacymi pozostali pp. Pagowski ze Środy, Roenisch z Drzonka pod Śremem i Stanisław Jarzembowski z Krzycka pod Leszmem, podawszy sumy licytacyjne pierwszy 3050, drugi 3090 a trzeci 3100 tal., nadmieniamy, że na dzisiejszym posiedzeniu rady miejskiej członkowie tejże po rozważeniu wszelkich okoliczności i stosunków uchwalili jednogłośnie, ażeby dzierżawę majetności Zbrudzewa przybić p. Stanisławowi Jarzembowskiemu za podaną sumę 3100 tal., i wezwali zarazem magistrat, aby o uchwale tej natychmiast przesłał wiadomość panu Jarzembowskiemu do Krzycka.

Odchodzące z dworca pociągi kolei żelaznej.

Table with columns: Do, godz., min., pora dnia. Lists train destinations like Wrocław, Starogrod, and Warszawa.

Przybywające pociągi.

Table with columns: Z, godz., min., pora dnia. Lists train origins like Starogrod, Wrocław, and Warszawa.

Odchodzące poczty osobowe.

Table with columns: Do, godz., min., pora dnia. Lists personal mail destinations like Skwierzyn, Kargow, and Wrocław.

Przybywające poczty osobowe.

Table with columns: Z, godz., min., pora dnia. Lists personal mail origins like Trzemeszna, Krotoszyna, and Wrocław.

Przy dzisiejszym dalszym ciągnięciu 4 klasy 130 król. loteryi klasycznej padła:

- 1 główna wygrana 20 000 tal. na nr. 59 424.
1 główna wygrana 10 000 tal. na nr. 22 03.
2 wygrane po 5000 tal. padły na nra 35 336 i 81 874.

Berlin, 5 listopada 1864. Królewska generalna dyrekcja loteryi.

Przybyli do Poznania dnia 7 listopada.

BAZAR. Wł. dobr Koczorowski z Mielęcina, Działowski z Działowa, Brodnicki z Dziecniarek, Radoński z Krzealic, Skórzewski z Żerkowa, Zakrzewski z Turowa, bracia Praczyński z Biskupiec, hr. Kwilecki z Dobrojewy, wikaryusz Kompf z Strzelna.

Wiadomości handlowe.

Stow. kupieckie w Poznaniu dnia 7 listopada.

Żyto: bez obrotu, wyp. 50 wóclpi, na list. i list-grud. 29 1/2, gru-stycz. 29 1/2, st-luty 30 1/2, luty-marz. 30 1/2, na odstawę wios. 31 1/2, tal. pl. Okowita: bez obrotu, wyp. 18 000 kw., na list. 12 1/2, gr. 12 1/2, stycz. 12 1/2, luty 12 1/2, marz. 12 1/2, kw. 12 1/2, tal. pl.

Berlin, 5 listopada. Pszenica: 100 ft. w miejscu 46-50 tal. pl., wedle jakości. Żyto: 82-83 funt. 35 1/2, na list. i list-grud. 33 1/2, - 1, grud-st. 34-33 1/2, stycz-luty 34 1/2, na odstawę wios. 35-34 1/2, - 1, pl., maj-czer. 36, czer-lip. 37 1/2, lip-sier. 37 1/2, tal. pl. Jęczmień za 1750 funt. 27-33 tal. pl. Owies 1200 funt. w miejscu 22 1/2-24 1/2, pl., na list. 22 1/2, list-grud. 21 1/2, żąd. na odstawę wiosenną 21 1/2, pl., maj-czer. 22 1/2, czer-lip. 23 1/2, tal. żąd. Groch: 2250 funt. do gotowania 46-50 tal. pl. Rzep zimowy: szlaski 92 1/2, tal. pl. za 1800 funt., rzepak lat: 75 tal. za 1800 funt. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczi w miejscu 12 1/2, na list. i list-grud. 11 1/2-11 1/2, gr-st. 12 1/2-12 1/2, st-luty 12 1/2, kw-maj 12 1/2, - 1, - 1, 1/2, maj-czer. 12 1/2, tal. pl. Olej lniany: w miejscu 12 1/2, tal. pl. Okowita: 8000%, 1 trall. w miejscu bez beczi 13 1/2, - 1/2, na list. i list-grud. 13 1/2, st-luty 13 1/2, kw-maj 13 1/2, - 1, - 1, maj-czer. 14 1/2, czer-lip. 14 1/2, lip-sier. 14 1/2, tal. pl. Wyp.: 11 000 w żyta po 33 1/2, tal., 200 cent. oleju rzep. po 11 1/2, tal. i 40 000 kw. ok po 12 1/2, tal.

Wrocław, 5 listopada. Na targu: piękna śred. pośled. sgr. sgr. sgr. Pszenica biała stara 70-73 68 62-65, nowa 60-65 59 - 56, żółta 66-68 64 61-62, ' ' nowa 60-62 58 - 56. Żyto stare 54 52 50, nowe 44 45 43, - 42, Jęczmień stary 41-42 40 - 39, nowy 36-37 35 - 33, Owies 31-32 29 24-26, Groch 66-70 64 - 60.

Rzep: 220-206-190 sgr. za 150 funt. brutto. Rzepak zimowy: 208-194-184 sgr. za 150 funt. brutto. Rzep latowy: 184-174-154 sgr. za 150 funt. brutto. Na giełdzie: Żyto: ceny niezmiennione, 2000 fun., na list. 23, list-gr. i gr-st. 32, kw-maj 33 tal. pl. Pszenica: na list 51 1/2, tal. żąd. Jęczmień: na list. 31 1/2, tal. żąd. Owies: na list. 34 1/2, kw-maj 34, maj-czer. 35 tal. żąd. Rzep: na list. 102 tal. żąd. Olej rzepiowy: lepij, w miejscu 11 1/2, na list. i list-gr. 11 1/2, gr-st. 11 1/2, st-luty 11 1/2, kw-maj 12 1/2, tal. pl. Okowita: trzyma się, wyp. 5000 kw., w miejscu 12 1/2, na list. i list-grud. i gr-stycz. 12 1/2, kw-maj 13 1/2, maj-czer. 13 1/2, tal. pl.

Szczecin, 5 listopada. Na targu. Pszenica: 50-53. Żyto: 34-38. Jęczmień: 26-31. Owies: 22-26. Groch: 40-44 tal. pl.

Na giełdzie: Pszenica: trzyma się, 85 ft. żółta stara w miejscu 54-56, nowa 50-53, 83-85 funt. żółta na list. 53 1/2, list-gr. 53, na odstawę wios. 56-55 1/2, pl., maj-czer. 56 1/2, tal. pl. Żyto: lepij, 2000 funt. w miejscu 33-35, na list. 33 1/2, list-gr. 33 1/2, na odstawę wios. 35 1/2, maj-czer. 35 1/2, czer-lip. 36 1/2, tal. pl. Jęczmień: 70 funt. w miejscu nadod. 28 tal. pl. Owies: 50 funt. w miejscu 23 1/2, tal. pl. Groch: na paszę w miejscu 42 tal. pl. Olej rzepiowy: mało zmiany, w miejscu 11 1/2, na list. gr. 11 1/2, gr-st. 11 1/2, kw-maj 12 1/2, tal. pl. Okowita: bez zmiany, w miejscu bez beczi 12 1/2, - 11 1/2, na list. 12 1/2, - 1/2, list-gr. i gr-st. 12 1/2, st-luty 13 1/2, na odstawę wios. 13 1/2, żąd., maj-cz. 13 1/2, tal. pl. Siemie lniane: pernańskie 13 1/2, - 1/2, na luty 14 1/2, tal. pl. Zameidow.: 10 000 kw. okow.

Gdańsk, 5 listopada. Pogoda w upłyłym tygodniu była zmienna. Parę dni mrozu, ulewne desz. ze i śniegi.

Handel zbożowy w Anglii w zdużonej stagnacji pod naciskiem dowozów nad potrzeby konsumpcyj i oraz wysokiej stopy procentowej.

W Holandii, Belgii i Francji w notowaniach cen pszenicy żadnej nie widzimy zmiany. Na naszej giełdzie nie było ochoty do kupna. Wielka liczba przybyłych okrętów, a ztąd anizony fracht zachęcający spekulantów do zawiązania interesów po ostatnich cenach. Kupowano chętniej piękne świeże pszenice jako tańsze, ale i na stare wyjątkowej celności ziarna był niejaki obdyt. Za dwuletnia bujną pszenicę płacono tal 2 sgr. 10 fen 10, a sandomierką odznaczającą się pięknością przynosiła tal. 2 sgr. 15.

Żyto po dawniejszych cenach, z łatwością dawało się umieszczać. Groch o ile suchy płacono drożej, wilgotne ziarno zupełnie zaniedbano.

Sprzedano w ciągu tygodnia pszenicy szefli 78 000, żyta 96 000, jęczmienia 4 200, grochu 4 800, siemienia lnianego 3 240, rzepaku 7 200.

Płacono za szefel berliński: Pszenicy 86 3 86 23, 2 11 8, 2 10 10, 86 13 78 3, 2 11 8, 2 15 - 1, świeżej 81 25 83 5, 1 20 4, 2 1 8, 83 24 85 23, 2 3 4, 2 7 1. Żyta star. 78 17 84 14, 1 5 - 1, 10 6 za 81 1/2, Grochu 1 11 8, 1 12 6 za 90, Jęczmienia 2 15 - 2 16 8 za 72.

Toruń przebyło: pszenicy szefli 35 940, żyta 13 380, siemienia 2 520, bełek dębowych 4 016, sosnowych 8 013. Stan wody w Toruniu 2 9 1/2.

Kursa zamian: Londyn 6 20 1/2, Hamburg 151 1/2, Amsterdam 143 1/2.

Aleksander Makowski & Comp. Królewiec, 2 listopada. Jeżeli mogą być czasy prawdziwie oplakane tak dla handlu jak dla rolnictwa, to niemi są obecne. Z Prus i Szlaska, z Pomorza, z Litwy i Galicyi, z Polski, z nad

Dniepru, wszędzie ulewny czas, ani sprzątnąć koniczyny i trawy, ani obsiać pól na sime niepozwolił.

I w Anglii brak paszy a drogość mięsa powoduje, że gospodarze bydo pszenicą pasą. Żuwo wszędzie zło, bo jakoś przez wilgoć uszkodzona, dowóz do Anglii z Ameryki, 1/3 zaledwie sięga dowozu zeszłorocznego w miesiącu wrzesniu.

Francya niemając sama obfitości, dowozi do Egiptu, gdzie wielka potrzeba zboża, choć z Egiptu w hodowli bawełny już do 1,6 000 cent. dostad, reprezentujących 133 milionów tal., więc ma za co zboża kupić.

W Australii południowej głód, Anglia dowozi im zb. za.

W Portugalii głód. W Anglii mimo, że minister Gladston w Liverpoolu unosił się nad siłą i rozwojem ducha kupiectwa angielskiego, który sam o sobie nie żądając opieki praw i rządu, radzi się i wmacnia, przysnał jednakże w Manchesterze, że wojna amerykańska tak obszerną klasę wyrodziła Anglii jakiej się spodziewać niebyło można. Skutkiem tejże drożej pieniądź, bank coraz uboższy w zasoby me-alowe, ogromne domy bankierskie Londynu i innych miast bankrutują, dowoż zboża o 10 proc. niższe aniżeli w r. z. a ceny o 1 zł. na szeflu (1 r. 34 kop. na beczie) tańsze.

W Nowym Jorku donoszą o chwianiu się najpewniejszych domów w Rio Janeiro kilka największych domów bankierskich na 90 milionów talarów zbankrutowało, pociągając w swój upadek rzemieślników i kapitalistów, którzy swoje oszczędności w nich umieszcza li.

Toż i dowozy Anglii znacznie się zmniejszają z Azji i tak np. samą herbaty o 14 milionów funtów mniej dowiezionych zostało. Bank francuski podwyższył z 1 na 3 od tysiąca za dany pieniądź na zastawę złota i srebra.

Cena jęczmienia do Norwegii i Anglii wywożonego trzyma się obecnie najlepiej z cen zbożowych.

Cena siemienia lnianego wyborowego, które z Tyłzy do Królewca, Kłajpedy i dla Rosyi kupione było 105 do 110 sgr. za szefel. Nieprzesianego siemienia cena przez gospodarzy żądana 90 sgr. za 1 1/2 funt., a dają im ledwo 20 sgr.

W Rydze wyborowe siemie lniane 13-14 rbs. Berkowiec. Kopiane 90 funt. 4 1/2, rs.

Kartofle wszędzie gniją na gwałt, ztąd ceny spirytusu muszą się podnieść chociaż co prawda, Włochy dotąd na ten produkt stwarne, zamknęły swe targi, wysokim ceni, którym zagraniczne spirytusy obłożły.

Włochy 84 milionów zebrały i przędzili Towarzystwo mające na celu tym funduszem własny przemysł, fabryki i rolnictwo podnieść, i cło u żywie dla protegowania własnej pracy ustanawiają.

Z Wirtembergii donoszą, że chmiel coraz droższy 48 do 53 tal. płacone już za centnar, którego dotąd 12 000 cent. uprzętnięto z targu a zasobów nie ma wielkich.

Prusy, a szczególnie kupiectwo pruskie, rozwodzi się nad koniecznością zawarcia, coraz łatwiejszych targów dla swoich produktów i targów albowiem od 1815 r. do dzisiejszego dnia wszelkie ułowania otwarcia sobie przystępu przez granice Rosyi okazują się bezowocne.

Kolej z Królewca do Piławy od 1 grudnia otwarta dla publiczności będzie.

Ceny na wełny grube trzymają się 40-52 i bardzo są te wełny żądane.

Z Litwy donoszą, że na wionę nawet i obawa głodu da się spodziewać.

Table with columns: wagi holend., szefel prus., beczie litewska. Lists prices for various goods like Pszenicy jasnej, czerwonej, Żyta, Jęczmienia, Grochu białego.

CENY TARGOWE

Table with columns: w, tal. sgr. tal. sgr. Lists market prices for goods like Pszenicy pięknej, średniej, ordynar., Żyta ciężkiego, Owsa, Grochu do gotow., Rzepiu zimowego, etc.

Dnia wczorajszego o godzinie 1 w nocy rozstała się z tym światem sp. Julia z Milewskich Ziemska. Odprawienie zwłok do kościoła w Kowalewie odbędzie się dnia 9 b. m. o godzinie 4 po południu, eksportacja zaś do grobu i nabożeństwo za zmarłą, odbędzie się o godzinie 10 z rana dnia następnego. O czem krewnym i znajomym donosi w smutku pogrążona córka. (4030) Suchorzewo p. Pleszewem 7 listop. 1864.

Ogłoszenie. W konkursie nad majątkiem Heimana Rosenberg, kupca w Pleszewie wyznaczono do

ulożenia się i uchwały co do akardy termin na dzień 11 listopada rb. przed połud. o godz. 10 przed podpisaniem komisarz w naszym lokalu sądowym w Pleszewie. Interessentów uwiadomia się o tem z tem nadmienieniem, że wszystkie należności ustanowione albo tymczasowo dopuszczone wierzycieli konkursowych, o ile nie wymagano dla nich prawa pierwszeństwa, prawa hipotecznego, prawa zastawu albo innego prawa odłączenia do uczestnictwa w uchwale co do akordu uprawniają. Pleszew, 27 października 1864. Królewski sąd powiatowy wydział pierwszy. Komisarz konkursu Buttman. (4016)

Obwieszczenie. W skutek polecenia tutejszego królewskiego sądu powiatowego, będę sprzedawał dnia 15 listopada rb. przed połud. o godz. 9 i następnych dni 1) srebrne przedmioty, 2) rozmaite sprzęty domowe, kuchenne i gospodarcze, 3) pościel i bieliznę, 4) meble rozmaite, 5) garderobę, 6) powóz kryty, bryczkę, wozy i sprzęty rolnicze, 7) konie, bydło, trzodę i gęsi, 8) pewną ilość zboża i 9) obrazy i znaczną liczbę rozmaitych książek, w pomieszkaniu po ś. p. księdzu proboszczu

Kotlińskim w Kowalewie w drodze publicznej aukcyi najwięcej dającym za gotową zapłatą, do czego chęć kupna mających wzywam. Pleszew, 3 listopada 1864. Jahns, (4015) komisarz aukcyiny. Prelekcyje w pałacu hr. Działyńskich na rzecz Towarzystwa Św. Wincentego à Paulo damskiego rozpoczyna się w sobotę, dnia 12 t. m. o godzinie 7 wieczorem. Biletów można dostać w księgarni p. Zupańskiego i przy kasie pojedynczych po 1 1/2 złp. Na wszystkie 6 prelekcyi po 6 złp., dla rodziny po 12 złp. [4029] Instytut dla chorych na oczy, Wilhelmowski plac No. 6. Dr. Wurm.

Dnia 30 listopada r. b. przed południem o godzinie 11 odbędzie się w Poznaniu na sali Bazarowej ogólne roczne zebranie akcjonariuszy spółki pod firmą

BNIŃSKI CHŁAPOWSKI PLATER I SPÓŁKA

Przedmiotem obrad będzie w myśl § 56 ustawy, sprawozdanie spółników jawnych z czynności za rok ubiegły, przedłożenie bilansu i inwentarza i ustanowienie dywidendy na każdą akcję przyrządzającą.

Poznań, dnia 13 października 1864.

Kada nadzorca Towarzystwa komandytowego na akcje.

Bniński Chłapowski Plater i Spółka. (3815)

Ważne zebranie Towarzystwa pomocy naukowej imienia Karola Marcinkowskiego powiatu ostrzeszowskiego odbędzie się w Kempnie w obecny p. Słotwskiego dnia 17 listopada, o godzinie 11 przed południem, na które członków uprzejmie zaprasza

Komitet. [4019]

Ogrodnik

bez żony, opatrzonej dobrymi świadectwami, znający się na hodowaniu szkółek, warzyw, kwiatów w ogrodzie i t. d., znajdzie miejsce od Nowego Roku lub 1 lutego r. p. Wiadomości utrzymywania oranżeryi nie są potrzebne. Zgłosić się można: Poznań, poste restante pod literą X. X. [3997]

Ucznia do handlu, znającego język niemiecki, poszukuje **L. Schirm,** ulica Wodna No. 2. [4028]

Bong. francuska, ucznia i pilna, polecić może **A. Graeve,** w Borku. (3996)

Zniżenie cen.

Od 1 listopada r. b. sprzedajemy wszystkie narzędzia J. G. Greinera młodszego i Synów, Berlin, Kurstrasse, po cenach znacznie niższych, tak że cena alkoholometru normalnego i Trallesa z podziałką 1/4% włącznie, z świadectwem komisji i stemplowój i tabelą, z futerałem tekturowym wynosi obecnie tylko 5 tal. dawniej 8 tal., z futerałem i cylindrem tylko 6 tal. 15 sgr., dawniej 10 tal.

Parciomierze po 2 tal. 15 sgr., z ciepłomierzami 3 tal. 15 sgr. Ciepłomierze za cienne po 15 sgr., wszelkie gatunki araeometrów począwszy od 15 sgr.

Szklak teatralne najwyborniejsze, formy najbardziej eleganckiej po 3, 4 i 5 tal., prawdziwe okulary złote z szklami najdokładniejszymi 3 i 4 tal., okulary nocne po 20 i 30, najwyborniejsze po 40 sgr., lornety i pince nazy począwszy od 20 sgr.

Nasz skład stereoskopów z najwspanialszymi widokami, je-t znowu jaknajdokładniej zaopatrzony, polecamy więc aparat z 12 pięknymi obrazami po 1 tal 10 sgr.

Zamówienia zamiejscowe wykonywa się szybko i jaknajtaniej. [4023]

Bracia Pohl,

optycy w Poznaniu, ul. Wilhelmowska 9. [4024]

Młodzieniec klas wyższych gimnazjalnych życzy sobie przyjąć miejsce nauczyciela domowego. Bliższa wiadomość poste restante K. P. Kostrzyn. [4021]

A. Z.
Dziękuję ci za udzieloną mi wiadomość. [3988] **L. M.**

R. Guillaume 9. Magasin francais. R. Guillaume 9.

Chapellerie parisienne. — Saison d'hiver.

La maison de Chapellerie française E. Donnar à Posen, a l'honneur d'informer le public élégant du Duché, qu'elle vient de recevoir ses nombreux approvisionnement d'hiver qu'elle tire annuellement des premières maisons de Paris. Ces marchandises consistant en chapeaux, casquettes et bonnets fourrés, se recommandent par leur fraîcheur, leur bonne qualité et la modicité de leurs prix.

Ses Chapeaux de Mode de formes anglaise, française, droite, diplomate &c., se distinguent toujours par leur bonne confection, leur légèreté et leur durée. — Le Conformateur mécanique permet d'adapter parfaitement le chapeau au têtes les plus irrégulières et les plus difficiles à coiffer.

Chapeaux et casquettes de livrée.

Chapeaux et casquettes pour jeunes garçons et enfants.

Repassage, lavage et remise à neuf de toutes sortes de chapeaux. [3988]

9. E. Donnar, Wilhelmowska ulica 9.

Gustowne przedmioty na upominki stósowne dla dorosłych i dzieci, są każdego czasu w podpisany składzie w zapasie. **Atrament alizarynowy i anilinowy** z zawołanej fabryki **Augusta Leonhardi w Dreźnie**, ma zawsze butelkami oryginalnymi po cenach znanych **handel galanteryjny i materiałów piśmiennych**

S. Priebatscha

w Smiglu.

Okrycia i zakęty damskie.

Skutkiem porobionych osobistych zakupów jestem znowu dostatecznie zaopatrzony w najnowsze formy.

Juliusz Lasch,

plac Wilhelmowski 3, Hôtel du Nord.

Ku łaskawemu uwzględnieniu.

Z dniem dzisiejszym otwieram przy ulicy **Wilhelmowskiej No. 18**, naprzeciw hotelu Oehmiga, w dawniejszym kramie Fischera

Handel materiałów piśmiennych, galanteryjnych i skórzanych

zwracając mianowicie uwagę na nowe i eleganckie desenie i formy, a krom tego na dobroć i umiarkowane ceny tego towaru. Równocześnie polecam się do wygotowywania książek kontowych z angielskimi tyłami, tudzież do każdej oprawy książek, do dawania garnitur u haftów, podklejania i lakowania map i planów itd.

Fr. Nicklaus,

introligatornia i rękodzielnia wyrobów galanteryjnych i skórzanych.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.		KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.		KURS STOW. KUP. W POZNAŃU.			
dnia 5 listopada.		dnia 5 listopada.		dnia 7 listopada.			
Papieru proszku	101 1/2	Delno-Sal. March.	95	Berl.-Hamb.	99 1/2	Listy zast. gal. now.	75
Papieru dobrow.	105 1/2	Delno-Sal. kol. pob.	74	IL. Em.	99	z kup. w austr.	74 1/2
— 50, 52 konw.	96 1/2	Polsk. Fryd.-Wilh.	68	Berl.-Pocz.-Mag. A.	99 1/2	Listy zast. gal. star.	75
— 54, 55, 57.	101 1/2	Górno-Sal. A. i C.	164 1/2	Litt. C.	93 1/2	Salaskie list. Zast.	90 1/2
— 1856.	101 1/2	Litt. D.	147	Litt. D.	99 1/2	listy zast. A.	99 1/2
— prem. 1855.	126 1/2	Berl.-Slesk.	73 1/2	— nowe.	99 1/2	Lit. B.	100 1/2
Oblig. dług. skarż.	89 1/2	Starogr.-Pozn.	97 1/2	— Lit. C.	99 1/2	Lit. C.	99 1/2
— March.	88	Akcyje bank. i kredyt.	—	— Lit. E.	83 1/2	Listy Rent.	98
Listy zast. March.	86 1/2	Berl. Stow. bank.	123	Koło-Bogum.	—	— Oblig. prow.	—
— Prus. Wsch.	83 1/2	Berl. Tow. hand.	112 1/2	— III. Em.	—	— nowe.	—
— Pomor.	86 1/2	Gdański bank przyw.	105	— IV ser.	93	Polskie Listy Zast.	75
— W.Ka. Pozn.	94 1/2	Dykt. Udziel. kom.	99 1/2	Górno-Sal. Litt. A.	—	— nowe Emis.	—
— (nowe)	94 1/2	Gota bank. przyw.	98 1/2	— Lit. B.	—	— Obl. skarż.	—
— Salaskie	91 1/2	Hanow. dito	100 1/2	— Lit. D.	—	obl. czastk. 500 zł.	—
— Prus. Zach.	83 1/2	Królew. dito	105	— Lit. E.	—	Austr. pożycz. z pa.	—
— rent. March.	94	Lipsk. Stow. kred.	80	— Lit. F.	—	Minerwy akcyje	—
— Pomor.	93	Magd. bank. przyw.	100 1/2	Starogr.-Pozn.	—	Szaski bank	—
— W. Ka. Pozn.	94	Pomer. bank rycer.	96	— IL. Em.	—	— tow. atsek. og.	—
— Fr. Wa. Pozn.	94 1/2	Pozn. bank. prow.	96 1/2	KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.	—	Akcyje Szask. kol. gal.	—
— Nadreńskie	97 1/2	Prusk. uds. bank.	143	dnia 5 listopada.	—	Freiburg	—
— Szaskie	98 1/2	Szask. Stow. bank.	107 1/2	Papieru i piędz.	—	— now. Emis.	—
— Sleskie	98 1/2	Akcyje przemysłowe.	—	Dukaty	—	— obl. z praw pier.	—
Papieru akcyjnego	—	Berl. fab. kol. gal.	108	Frydrychodory	—	Górno-Sal. Litt. A. i C.	—
— Aust. uds. bank.	—	Minerwy Szaskiej	23	Lujdory	—	— Lit. B.	—
— Pol. narod.	—	Concordia	350	— obl. z pr. pierw.	—	— Lit. D.	—
		Magd. atsek. og.	—	Polskie bil. bank	—	— Lit. E.	—
		Oblig. z praw. pierw.	—	Aust. banknoty	—	Opol. Tarn.	—
		Berl.-Anhalt	—	Nowa Waluta Aust.	—	Koło-Bogum.	—
			—	Wrocl. obl. miejsk.	—	— obl. z pr. pierw.	—
			—	Poznań. list. zast.	—	Zagraniczne bank.	—

Do moderatorów dorabia zapalony lamp petroleowych, do starych lamp posuwalnych patentowane zapalony oszczędności, a ponadto sporządza wszystkie lampy jak najgruntowalej

H. Klug,

(3974) Poznań, ul. Fryderykowska 33.

Nauka tance

dla dorosłych i dzieci.

Ze nauka tance dla dam i mezczyzn rozpocznie się w poniedziałek dnia 7 bm. punktualnie o godzinie 7 1/2 wieczorem, w malej sali hotelu de Europe, mam honor doniesć niniejszym upraszając, aby odnośne zamówienia złożono tamże pod nr 19, przed południem do godziny 11, po południu zaś do godziny 3-5.

(3980) Herrmann Herrlich, nauczyciel gimnastyki i tancerz Frankfurtu n.O.

Skład mój herbaty chińskiej uzupełniłem wyborowemi gatunkami.

J. N. Piotrowski, (Hôtel du Nord).

Skład herbaty

W. F. Meyera i Sp.

plac Wilhelmowski 2.

poleca bogaty i doborowy swój skład prawdziwej herbaty chińskiej, najnowszego sprzętu, najwyborniejszego smaku i pócench bardzo umiarkowanych.

10 kóp

suchych desek, mających 1/4" grubości, są przy Grobli pod Nrem 7, razem lub też czesćciowotanio na sprzedaż. (4001)

Pierwszy świeży, mało solony astrachański kawior,

wielkie elbląskie minogi, tu-

stego wędzonego lososia węg-

skiego i węgorsza spilkowa-

negu, wielkie rygenwaldskie

potęski z kośćcami i bez nich,

świeże dojrzałe ananasy i wino-

grona Almeria poleca

Jakób Appel,

ul. Wilhelmowska 9, naprz. hotelu Myliusa.

Angielskie biszkopy jako to-

Pic-Nic

L. Schirm,

ulica Wodna No. 2.

Jutro, we wtorek, dnia 8 listopada,

wieprzowe nogi czyli Eisbe-

ne, Jezuicka ulica No. 9.

J. Michalski.

Aukcyja

żywego i martwego inwentarza, pozostałego po

śp. X. Kwapichu w Domachowie pod Kro-

bią odbędzie się dnia 21 b. m. i r.

Sprzedaz baranów

z owczarni zarodowej Dom. Opatów

nowo ostrzeszowskiej rozpocznie

się dnia 7 listopada r. b. Daje się najzupeł-

niejsze poręczenie za zupełne zdrowie rzeczo-

wego stada.

Zarząd gospodarczy.